Nr. 163 (7432) R W P   WARSZAWA, WTOREK 14 CZERWCA 1938 r.   R... XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 11
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Wybory w Czechosłowacji

Zwycięstwo stronnictw demokratycznych

Sudety są obszarem mieszanym. — „Hlinkowcy„ to nie cała Słowaczyzna

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Czechosłowacka Agencja Prasowa podaje, że w dn. 12 czerwca odbył się trzeci i ostatni etap wyborów gminnych w Czechosłowacji w 3829 gminach, w tym w 2560 o większości czechosłowackiej, w 891 niemieckich, 5 polskich i 377 węgierskich.

Wybory miały przebieg normalny i spokój nie został nigdzie zakłócony. Wobec tego, że w 4398 gminach wystawiono tylko jedną listę, wybory w nich nie odbyły się. PARTIE CZECHOSŁOWACKIEJ KOALICJI RZĄDOWEJ WZMOCNIŁY SWE STANOWISKO, W SZCZEGÓLNOŚCI PARTIA REPUBLIKAŃSKO - AGRARNA PREMIERA HODŻY, A W MIASTACH B. STRONNICTWO PREZYDENTA BENESZA, T. J. CZECHOSŁOWACKA PARTIA NARODOWO - SOCJALISTYCZNA.

Partia Henleina pochłonęła wszystkie głosy dawnych partyj aktywistów niemieckich, a nadto zanotowała wzrost głosów w porównaniu z ostatnimi wyborami w roku 1929. Znamienną cechą obecnych wyborów jest zupełna klęska małych grup politycznych. (PAT.).

***

W uzupełnieniu tego komunikatu należy dodać, że o ile zwycięstwo odniosły stronnictwa demokratyczne, o tyle KLĘSKA SPOTKAŁA CZESKIE STRONNICTWA REAKCYJNE, ZWŁASZCZA FASZYSTOWSKIE.

SUDETY — KRAJ MIESZANY NARODOWOŚCIOWO.

Jak podaje warszawska prasa południowa z poniedziałku, jeżeli chodzi o wybory w krajach sudeckich, to partia niemiecko - sudecka zyskała mniejsze powodzenie, aniżeli przed dwoma tygodniami.

Przeciętnie zyskała 67 procent głosów powszechnych, reszta przypadła bądź na stronnictwa czeskie, bądź na niemieckie żywioły demokratyczne. Ziemie sudeckie nie okazały się krajem jednolitym narodowościowo, lecz mieszanym, a partia Henleina nie jest wyłączną reprezentacją opinii.

„HLINKOWCY" — TO NIE CAŁA SŁOWACZYZNA.

Według tychże źródeł na Słowaczyźnie najznamienniejsze były wybory w Bratisławie, gdzie ugrupowania koalicyjne zyskały większość mandatów, mniejszość zaś stanowią autonomiści, Niemcy i Węgrzy. W kraju autonomiści Hlinki zyskali powodzenie w rejonie Hlinki, natomiast, gdzie indziej nie osiągnęli zapowiadanych rezultatów.

W niedzielę wieczorem były znane wyniki z 36 miejscowości mieszanych: Niemcy sudeccy zyskali tam 386 mandatów, a 136 ich przeciwnicy, w tym Czesi 93, reszta zaś przypadła niemieckiej socjalnej demokracji.

Nowe wstrząsy

podziemne w Belgii

Obserwatorium w Uccle (Belgia) zanotowało w poniedziałek rano dwa nowe wstrząsy podziemne.

Pierwszy z nich, dość silny, nastąpił o godz. 3 m. 46 i trwał 7 sekund. Drugi o mniejszej sile nastąpił o godz. 3.57 i trwał 2 sekundy. Aparaty pomiarowe tym razem nie zostały uszkodzone. Wstrząsy odczuto równocześnie w wielu miejscowościach prowincji Brabantu. (PAT.).

Pomoc angielska i francuska

dla Rządu chińskiego

„Daily Express" omawia ożywioną działalność dyplamacji chińskiej. Dziennik twierdzi, że ambasador chiński w Londynie Quo przed swym wyjazdem do Paryża został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, który miał go zawiadomić, że Anglia jest gotowa udzielić Chinom pożyczki w wysokości 10 milionów funt. szterlingów.

Korespondent paryski tegoż samego dziennika donosi ze swej strony, że Rząd francuski miał przyrzec rządowi chińskiemu poważne kredyty na zakup broni i amunicji oraz wysłanie doradców wojskowych.

Poza tym Rząd francuski miał wyrazić gotowość rozbudowy linii kolejowych pomiędzy Indochinami a Chinami południowymi, aby umożliwić na szeroką skalę dowóz broni i amunicji. Wreszcie rokowania prowadzone w Moskwie przez specjalnego wysłannika Rządu chińskiego dr. Sun-Fo zakończyły się pomyślnie. Rząd sowiecki przyrzekł dostawę znacznej ilości samolotów, czołgów, dział i amunicji. (ATE.).

***

Jak donosi PAT, koła miarodajne francuskie zaprzeczają prawdziwości informacyj na temat układu francusko - chińskiego.

Zażarty bój o drogę do Castellonu

Przeciwnatarcie wojsk rządowych

Jak podaje hiszpański komunikat urzędowy, na froncie Levantu nieprzyjaciel zdołał przedostać się na odcinek drogi z Villarames do Castellon, posuwając się w kierunku wybrzeża.

Wobec wielkiej ilości artylerii i lotnictwa, użytego przez faszystów, wojska rządowe opuściły ten teren, cofając się na pozycje bardziej korzystne z punktu widzenia technicznego, lecz od samego rana dnia 12 b. m. oddziały rządowe podjęły eneregiczne przeciwnatarcie na tym punkcie.

W natarciu tym współpracowało lotnictwo, które walczyło, mimo niepogody i błyskawic. Nieprzyjaciel musiał powrócić na swe pierwotne pozycje nie bez wielkich strat i pozostawił wielu jeńców. Walka trwała cały dzień. — Nieprzyjaciel ściągnął nowe posiłki. (PAT.).

DONIESIENIA POWSTAŃCÓW.

Na froncie Castellon oddziały — znajdujące się na prawym skrzydle, zajęły miasta Rebollo, m. Villa Hermosa i otaczające wzgórza.

Oddziały, walczące w centrum,— ukończyły zajmowanie Lucena del Cid i okalające to miasto góry. Lewe skrzydło zajęło miejscowość Benlloch Cabanes i wzgórza, położone pomiędzy Cabanes, Cropesa i Puerta Tornesa.

Na tym odcinku posunięto się w ciągu dnia o 12 km. wojska, znajdujące się najbliżej Castellon, opuszczają obecnie najbliższe okolice tej stolicy. Odwrót wojsk rządowych jest zupełny i wojska gen. Franco biorą licznych jeńców. W dolinie Bielsa powstańcy zajęli Fortunada i m. Puerto Las. (PAT.).

Rozlane wody Hoang-Ho

hamują ofensywę japońską

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że na południe od m. Szenczau trwają zażarte walki. Po zerwaniu tam ochronnych woda z rzeki Hoang zalewa rejon działań bojowych na coraz większej przestrzeni. Dowództwo chińskie ocenia powódź, jako czynnik dodatni, przeszkadza ona bowiem Japończykom w użyciu czołgów i broni technicznej, co znacznie zmniejsza przewagę japońską.

ZAJĘCIE ANKING.

Agencja Domei donosi: Japońskie siły zbrojne zajęły Anking, stolicę prowincji Anhwei, położoną na połowie drogi między Wuhu a Kiukiang. (PAT.).

***

Wojska japońskie rozpoczęły niespodziewany atak na miasto Nganking. W ataku bierze udział również lotnictwo i flota. Silne zgrupowania oddziałów chińskich na odcinku Nganking—Sinyang wróży wielką bitwę koło Hankou. (PAT.).

PARTYZANTKA POD SZANGHAJEM.

Komunikat chiński donosi, że w ostatnich dniach partyzanci chińscy czynią napady na wojska japońskie bezpośrednio pod Szanghajem. Miasto Indżau pod Szanghajem zajęte było nawet przez partyzantów, którzy utrzymali się w nim przez czas dłuższy.

Inny oddział partyzancki wysadził w powietrze most kolejowy między Szanghajem, a Hankau. co doprowadziło do całkowitego zahamowania ruchu na tej kolei.

BOMBY W SZANGHAJU.

Działalność terrorystów w mieście przybiera na sile. W ciągu niedzieli w różnych dzielnicach miasta wybuchło 5 bomb. Na skutek tych wybuchów, trzech przechodniów japońskich poniosło śmierć a jeden Japończyk doznał ciężkich obrażeń. Sprawcy zamachu zdołali zbiec bez śladu.

Przed plebiscytem w Hutayu

W niedzielę wieczorem przybyła do Antiochii oficjalna delegacja turecka na konferencję sztabów generalnych w sprawie Hatayu, t. j. Sandżaku Alexandretty.

Na granicy powitał delegację pochód, złożony z 50-ciu wodzów. Przybycie delegacji wywarło duże wrażenie na mieszkańcach Sandżaku, zwłaszcza w tym okręgu, gdzie wpis na listy plebiscytowe nie został jeszcze przeprowadzony. (PAT.).

Samoloty włoskie

zdobyczą wojsk republikańskich

Ponieważ nasze agencje telegraficzne w swoisty sposób podają wiadomości z placu boju w Hiszpanii, skwapliwie notując wszystko ,co im podyktują faszystowskie agencje zagraniczne, utajając natomiast wiadomości o powodzeniach wojsk republikańskich, przeto wiadomości te dochodzą nas z pewnym opóźnieniem.

Do tych utajonych należy wiadomość z przed kilku dni, iż na froncie Guadalajara pojawiło się 10 bombowców rebelianckich, z pośród których dwa przez pomyłkę wylądowały na lotniskach rządowych. Piloci za późno zauważyli pomyłkę i zostali wzięci do niewoli.

Republikańskie samoloty myśliwskie puściły się w pogoń za napastnikami i zmusiły jeszcze dwa samoloty do lądowania na terytorium republikańskie. Dwa pierwsze samoloty okazały się włoskimi maszynami typu Savoia Marchetti. Załoga była również włoska. Maszyny zaraz wcielono do eskadry republikańskiej.

Awantury

węgierskich hitlerowców

11-tu członków Partii Narodowo-„Socjalistycznej" Szalassy'ego oddanych zostało pod dozór policji za udział w zajściach pomiędzy narodowymi-„socjalistami" a robotnikami w dniu 10 czerwca. (PAT.).

„Wstrząsnęło sumieniem świata"

Zbrodnia popełniona przez faszystów na cywilnej ludności Granollers odbiła się głośnym echem w parlamencie belgijskim. Wśród ogólnej ciszy zabrał głos tow. Vandervelde i oświadczył: „Przez zbombardowania Granollers rebelianci złożyli dowód swej zbrodniczości. Francja i Anglia zdecydowały się wystosować nowy protest". Tow. Vandervelde domagał się przyłączenia Belgii do tego protestu.

Premier Spaak odpowiedział, że Rząd belgijski miał już sposobność zabrania głosu przeciwko podobnym metodom wojennym. Jest w dalszym ciągu gotów przyłączyć się do każdego kroku, które uczynią rządy brytyjski i francuski w sprawie bombardowania, które wstrząsnęło sumieniem świata (Burzliwe oklaski).

Zajście w Sumperku

Urzędowo donoszą: onegdaj około godz. 21 zebrało się na placu w Sumperku na Morawach, pomimo zakazu manifestacyj, blisko 2 tys. osób.

W tym samym czasie grupa, licząca około 800 osób, chciała przedostać się z przedmieść do miasta. Policja zatrzymała tę grupę i rozproszyła ją. Wkrótce po tym 50 ludzi zjawiło się na placu, krzycząc: „biją nasze kobiety" i zwrócili się przeciwko policji. Na wezwanie do rozejścia się ludzie ci odpowiedzieli, że nie wycofają się, wobec czego policja rozpoczęła opróżnianie placu. W czasie akcji organów bezpieczeństwa lekko rannych zostało 9 cywilów i 5 policjantów. (PAT.).

Wybory w Z.S.S.R.

Jak podaje Agencja Tass, w dn. 12 b. m. odbyły się wybory do najwyższych rad republik Gruzji, Armenii oraz republik autonomicznych Adżarii i Abchazji, należących do Gruzji. Kandydatami w republikach Gruzji i Armenii byli Stalin, Mołotow i Mikojan. (PAT.).

Apel Prezydenta Meksyku

do narodów Ameryki Łacińskiej

W przemówieniu wygłoszonym przez radio, prezydent Cardenas, bawiący obecnie w Tampico, zwrócił się do narodów południowo - amerykańskich z apelem do solidarności i zaniechania drobnych sporów, chociaż przed każdym narodem stoją inne konieczności — mówił prezydent — to jednak muszą one wspólnie przeciwstawić się wszelkiemu imperializmowi gospodarczemu, politycznemu czy moralnemu. (PAT)

Burza nad Krakowem

W ciągu poprzedniej nocy przeszła kilkakrotnie nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem. Pioruny kilkakrotnie uszkodziły przewody elektryczne, wywołując kilkuminutowe przerwy w dostarczaniu prądu. W okolicy Krakowa we wsi Nawojowej Górze pod Krzeszowicami wybuchł od pioruna pożar, który zniszczył trzy domy. (PAT.).

Wśród ludu o wolność ludu

walczy bohatersko 43-cia dywizja

Wiele słyszy się o 43-ciej dywizji republikańskiej. Jej bohaterskie wyczyny bojowe otacza już legendarna sława, która rozchodzi się coraz bardziej wśród ludu hiszpańskiego, otaczającego tę dywizję miłością.

Dywizja ta bowiem — to lud hiszpański, to prości pasterze, górnicy, murarze, górale i drwale z gór pirenejskich, wychowani w wolności, którą umiłowali. 9.000 ludzi zaledwie wchodzi w skład tej dywizji. Mieszkańcy okolicznych gór, ją wspomagają w miarę możliwości, co pomaga jej w akcji.

Uzbrojenie 43-ej dywizji jest przystosowane do walk wysokogórskich. A więc jest ona wyposażona w dostateczne ilości lekkich dział, łatwo przenośnych. Kilka baterii dział średnich 105 m/m uzupełniają jej uzbrojenie artyleryjskie. Dywizja posiada poza tym około 450 karabinów maszynowych. Amunicji posiada 43-cia dywizja na mniej więcej 6 miesięcy, lecz jest ona powiększana stale zdobyczami na nieprzyjacielu.

W ten sposób skład amunicji powstańczej znajdujący się w okolicach Boltano, zmienił właściciela, powiększając zapasy republikańskiej dywizji.

Aprowizacja 43-ciej dywizji nie przedstawia najmniejszej trudności. Wielkie stada nierogacizny zostały zebrane w górach a od czasu do czasu wypady wzbogacają zapasy.

Nadmiar żywności zostaje wysłany do Barcelony. Stolica katalońska otrzymała ostatnio w darze od 43-ciej dywizji 1300 głów nierogacizny.

43-cią dywizję wspomagają oddziały luźnych partyzantów, zbrojne w prymitywną broń, często po prostu myśliwskie dubeltówki. — Oddziały te składające się z górali, mających od lat w pamięci tradycje „gerylasówki" — walki partyzanckiej, zadają nieprzyjacielowi poważne straty, odciążając siły dywizji od akcyj rozpoznawczych i dywersyjnych.

Wybory w Czechosłowacji

Sukces list polskich

(P. A. T.). W wyborach gminnych Polacy wystawili własne listy w 12 gminach powiatów czesko - cieszyńskiego oraz frysztackiego. Polacy solidarnie głosowali na listy polskie i odnieśli niewątpliwy sukces. W sumie Polacy zgrupowani w Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Związku Polaków, oraz Polacy t. zw. ślązakowcy, uzyskali razem 117 mandatów i 7.061 głosów, t. j. o 20 mandatów, czyli 25 proc. więcej niż w wyborach w r. 1932. Wzrost głosów polskich wynosi 33 proc. więcej.

Czesi uzyskali 123 mandaty — czyli o 16 mandatów więcej w porównaniu z poprzednimi wyborami. Komuniści uzyskali 24 mandaty i w porównaniu z rokiem 1932 stracili 21 mandatów, t. j. 50 proc.

Niemcy uzyskali 33 mandaty t. j. o 14 mandatów i 33 proc. mniej niż w poprzednich wyborach.

Żydzi uzyskali 3 mandaty i 683 głosy.

Ogólne wyniki wyborów podajemy na str. 1-ej.

Groźnie wyglądało

na niczym się skończyło

Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times" donosi, że w poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, celem rozważenia kwestii ataków lotniczych na statki angielskie w portach hiszpańskich. Eksperci Foreign Office zbadali dokładnie sytuację w ciągu ostatnich kilku dni. Wśród propozycji, które eksperci rozważali, była blokada Kadyksu zajmowanie statków powstańczych i embargo na import towarów z terytorium gen. Franco na rynek angielski. Dwie pierwsze propozycje stanowiły by jednak akcję wojenną, zaś embargo jedynie przyniosłoby szkodę firmom, zainteresowanym w handlu z Hiszpanią.

Rozważano również utworzenie stref bezpieczeństwa dla statków angielskich. Strefy te jednak dawały tylko ochronę statkom na kotwicy, nie zaś w czasie ładowania w portach. Wszystkie więc propozycje zostały uchylone. Decyzję swoją premier Chamberlain zakomunikuje Izbie w przyszły wtorek.

W Chinach

ATAK NA HANKOU.

Najbliższym celem japońskich działań wojennych w Chinach jest zdobycie Hankou, na które Japończycy koncentrycznie nacierają, znajdując się obecnie w odległości 230 km. od tego miasta na stacji Czeng - Czou.

Marsz. Czang - Kai - Szek czyni gorączkowe przygotowania do obrony Hankou i przygotował silne stanowiska obronne na północnym brzegu rzeki Yangtse.

BOMBY W SZANGHAJU.

W niedzielę wiecz. rzucono w Szanghaju 5 bomb w ciągu niespełna dwóch godzin. W pierwszym incydencie zostało rannych 5 osób. Władze japońskie aresztowały 3 osoby.

Wśród obiektów, na które rzucono bomby, była radiostacja japońska i sklep u zbiegu dróg, wiodących do Hankou i Szantungu, w którym sprzedawano towary japońskie. Poza tym rzucono bomby na inne sklepy, sprzedające towary japońskie przy drodze do Seczuanu.

Wojska japońskie zostały skonsygnowane w dzielnicy międzynarodowej celem utrzymania porządku.

Obrady nauczycielstwa

szkół zawodowych i dokształcających

W dniu 12 czerwca w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyły się obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego i Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego ZNP., przy udziale ok. 100 delegatów, reprezentujących wszystkie okręgi R. P.

Obrady zagaił przewodniczący Stan. Kwiatkowski. Po powitaniach w pierwszej części zjazdu wygłoszone zostały referaty: dr. Czystohorskiego „Potrzeby szkolnictwa zawodowego w dobie obecnej", inż. J. Witkowskiego — „Aktualne zagadnienia, związane z rozwojem szkolnictwa dokształcającego", dra M. Szulkina—„Postulaty prawno - służbowe i uposażeniowe nauczycielstwa".

W części drugiej sekcje obradowały oddzielnie. Po dyskusji nad referatami, zakończonej uchwaleniem wniosków, oraz po sprawozdaniach zarządów przeprowadzone zostały wybory do nowych władz obu sekcyj.

Do zarządu Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego wybrano: przewodniczący St. Kwiatkowski, wiceprzewodniczący: inż. Witkowski oraz inż. Weyberg, sekretarze: dr. Szulkin, W. Sarnecki, skarbnik W. Dusza, członkowie: mgr. Buyno, M. Więckowa, inż. Piechowicz, St. Świetliczko, Dusławski, Kusiński.

Do zarządu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego wybrano: przewodniczący dr. Czystohorski Tadeusz członkowie: Kiełczewski, Kwiatkowski, Przybyszewska, Frydrychewicz, inż. Witkowski, Fawiaszewski, Smaradzyński, Kołbuk.

Z wielu przyjętych wniosków na podkreślenie zasługują: 1) o wydanie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających rolniczych; 2) o wprowadzenie do ustaw socjalnych przepisów o zaliczeniu czasu nauki młodocianych, pracujących do czasu pracy w warsztacie — dla umożliwienia nauki dziennej, 3) zorganizowanie publicznych szkół dokształcających w tych miastach, w których jeszcze nie istnieją; 4) przyznanie nauczycielstwu publicznych szkół dokształcających ulg kolejowych w tej samej wysokości z jakich korzystają nauczyciele innych szkół publicznych; 5) założenia specjalnego Instytutu Pedagogicznego dla nauczycieli szkół dokształcających; 6) zwiększenia funduszów na cele szkolnictwa zawodowego, oraz w sprawie podręczników.

„Armaty nie mają ojczyzny"

Wedle krążących wiadomości w związku z zapotrzebowaniem Anglii na samoloty bojowe konstrukcji zagranicznej ofertę złożyć miały również Niemcy, zgłaszając gotowość dostarczenia w szybkim czasie samolotów różnych typów nawet w największej serii.

Uroczyste otwarcie Domu Robotniczego

im. Ignacego Daszyńskiego w Skawinie

Robotnicy Skawiny i okolicznych miejscowości uroczyście obchodzili otwarcie Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego.

Dom zbudowany wysiłkiem robotników zorganizowanych w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego i PPS., stanowi chlubny dowód rozwoju organizacji skawińskiej, a zarazem piękny przykład ofiarnej pracy dla organizacji i dla dobra klasy robotniczej.

Nadając nazwę im. Ignacego Daszyńskiego robotnicy w ten sposób trwale uczcili pamięć i niepożyte zasługi Wielkiego Wodza i Nauczyciela Ludu pracującego.

Przed blisko 8 laty, w sierpniu 1930 r., w roku pamiętnych zdarzeń w Polsce, Ignacy Daszyński, wówczas Marszałek Sejmu, wódz socjalizmu i demokracji polskiej przemawiał podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod dom Jego imienia.

„Jeszcze jest czas — mówił Ignacy Daszyński — aby wrócić na drogę, jaką Polsce wskazała historia i jaką wskazuje jej konstytucja i jej żywotny interes".

Dziś po paru latach słowa te brzmią pełnym dźwiękiem, błyszczą niezatartym blaskiem, tętnią żywą aktualnością.

Nie usłuchano wtedy tego gorącego, pełnego umiłowania kraju wezwania: nie długo po tej historycznej mowie przyszedł Brześć.

Minęło kilka lat—kilka lat ciężkich zmagań i walk klasy robotniczej o byt, o nowe oblicze Polski. Dziś na tym miejscu, gdzie przemawiał Ignacy Daszyński, stanął Dom Robotniczy Jego imienia. Jest to Dom - pomnik Tego, który prowadził proletariat do walki o wyzwolenie społeczne i polityczne, jest to zarazem Dom-symbol zwycięstwa Idei socjalistycznej, której Ignacy Daszyński poświęcił cały swój ofiarny żywot i której pozostał wierny aż do końca.

Radość i duma rozpierała piersi uczestników uroczystości, kiedy patrzyli na dzieło, zbudowane pracą i wysiłkiem robotników.

Wczesnym rankiem przybyła orkiestra salinarzy z Wieliczki w pięknych strojach górniczych wraz z delegacją komitetu PPS. i Związku Górników.

Na dworcu nastąpiło powitanie przybyłych gości, po czym pochodem ruszono do ogrodu „Sokoła". Tu odbyła się zbiórka organizacyj. Następnie rozwinął się pochód, który przeszedł ulicami miasta pod Dom Robotniczy.

Barwną plamę w pochodzie tworzyła grupa młodzieży socjalistycznej w mundurach Akcji Socjalistycznej. Niesiono kilka sztandarów bratnich organizacyj. Na domu w promieniach słońca powiewała czerwona chorągiew.

Po odegraniu Czerwonego Sztandaru uroczystość zagaił tow. GALACIŃSKI, przewodniczący Oddziału Związku Rob. Chemicznych w Skawinie, który w krótkich słowach skreślił historię powstania domu, po czym powitał przybyłych gości i odczytał nadesłane życzenia.

Z kolei nastąpiły przemówienia delegatów. Padały słowa otuchy, zachęty do dalszej pracy i walki, życzeń rozwoju organizacyjnego i ostatecznego zwycięstwa ideałów socjalistycznych, Wolności i Sprawiedliwości Społecznej.

Przemówienia rozpoczął tow. dr. SZUMSKI im. Okr. Komitetu Robotniczego Kraków - miasto im. Ignacego Daszyńskiego, następnie im. Rady Związków Zawodowych przemówił sekretarz okr. tow. K. PRZYBYS, im. Str. Ludowego b. min. ob. STĄCZEK, długoletni naczelnik stacji w Skawinie, im. Koła Okręgowego ZZK., b. więzień brzeski tow. M. MASTEK, im. Komitetu PPS. w Wieliczce tow. PERZ, im. Związku Górników w Wieliczce tow. WALOSIK, Koła Z. Z. K. w Krakowie tow. PELLAR, Komitetu PPS. w Skawinie tow. JASIŃSKI, Związku Metalowców w Krakowie tow. WROŃSKI i wreszcie im. Zarządu Głównego Centralnego Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego tow. MATULA. W przerwach między przemówieniami orkiestra odegrała kilka pieśni robotniczych.

Następnie tow. GALACIŃSKI przeciął wstęgę. DOM ROBOTNICZY im. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO ZOSTAŁ OTWARTY.

W pięknie udekorowanej sali odbyła się dalsza część uroczystości.

Tow. PUCHALSKA z Krakowa z prawdziwym artyzmem i z głębokim uczuciem deklamowała poezje proletariackie, m. in. wiersz ku czci Ignacego Daszyńskiego. Młodzież socjalistyczna odśpiewała kilka pieśni robotniczych.

Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Po południu odbyła się w Domu Robotniczym zabawa ludowa, która przeciągnęła się do wieczora.

Otwarcie Domu Robotniczego wywarło na uczestnikach uroczystości niezatarte wrażenie. Nowy Dom Robotniczy jest widomym znakiem postępującego wzrostu siły klasy robotniczej, jej wyrobienia organizacyjnego i uświadomienia społecznego. Stanie się on bastionem ruchu robotniczego w walce o nowe, lepsze, jaśniejsze Jutro.

Podniosła uroczystość

w Stanisławowie

W dniu 5 b. m. odbyło się odsłonięcie sztandaru Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego w Oddziale Stanisławowskim.

Robotnice i robotnicy przybyli gremialnie na tę podniosłą uroczystość. Sala domu Z.Z.K. i balkony były wypełnione po brzegi, mimo tego, że wielka ilość robotnic i robotników udała się do Mariampola na święto Stronnictwa Ludowego.

Odsłonięcia dokonał tow. Józef Śliwocki z ramienia Zarządu Głównego, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie okolicznościowe, które było przez zgromadzonych rzęsiście oklaskiwane.

W imieniu O.K.R. P.P.S. i Rady Związków Zawodowych przemawiał sekretarz tow. Borek, który w swym przemówieniu pobudzał do dalszej konsolidacji sił świata pracy pod czerwonymi sztandarami.

Z ramienia „Bundu" przemawiał tow. Gierowicz, nawołując do wspólnej walki o Polskę demokratyczną i pełne prawa mniejszości narodowych.

Tow. mgr. Schweber w imieniu „Hitachdut" wygłosił przemówienie, w którym podkreślił solidarność ruchu zawodowego.

W dalszym ciągu przemawiali: im. T.U.R. przewodniczący tow. Peszek, oraz przedstawiciele wszystkich oddziałów Związków Zawodowych, nie wyłączając Lwowa, jako też organizacyj w Tyśmienicy i Bolechowie.

Wieczorem odbyła się piękna wieczornica.

Od ukąszenia muchy

zmarł nacz. Szczygieł

LWÓW (PAT.). Zmarł we Lwowie naczelnik wydz. komunikacyjnego urz. wojewódzkiego inż. Franciszek Szczygieł.

Inż. Szczygieł został przed trzema dniami w drodze autem ukąszony przez muchę. Skutki ukąszenia okazały się fatalne, bowiem nastąpiło zakażenie całego organizmu i w następstwie śmierć.

Dzień Spółdzielczości

w Gdyni

„Dzień Spółdzielczy" w Gdyni miał przebieg uroczysty. W godzinach rannych odbyła się akademia spółdzielcza. Słowo wstępne wygłosił p. Antoni Gandecki, a następnie referat na temat „Idea spółdzielczości" ob. Witkowski. Poza tym wygłosili referaty ob. Jan Wolski o spółdzielczości i tow. Rusinek na temat „Spółdzielczość i robotnicy". Akademię uroczystość uzmaiciły produkcje artystyczne.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ĆWIERĆFINAŁY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W niedzielę rozegrano we Francji ćwierćfinały w piłce nożnej o mistrzostwo świata. Wyniki notujemy:

w Paryżu Włosi zasłużenie pokonali Francję 3:1 (1:);

w Lille Węgry zwyciężyły Szwajcarię 2:0 (1:0);

w Antibes Szwecja wysoko pokonała Kubę 8:1 (4:0);

w Bordeaux mecz Brazylia—Czechosłowacja pomimo dwukrotnego przedłużania dał wynik remisowy 1:1: Wobec tego mecz zostanie powtórzony w nadchodzącą środę na tym samym boisku.

CRACOVIA — Ł.K.S. 1:0

Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo ligi pomiędzy Cracovią a ŁKS., zakończył się zwycięstwem Cracovii 1:0 (0:0) po grze stojącej na niskim poziomie.

Do przerwy Cracovia przeważa w polu, jest lepsza technicznie, lecz nie potrafi sforsować dobrze grającego w bramce Andrzejewskiego.

W 21-ej min. Zembaczyński (Crac.) zdobywa jedyną bramkę dnia.

POLONIA POKONAŁA DRUŻYNĘ ŚMIGŁEGO.

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi państwowej, który dał zwycięstwo stołecznej Polonii nad wileńskim Śmigłym 5:2 (1:1).

Gra początkowo toczy się z przewagą drużyny wileńskiej. Po 15 minutach do głosu dochodzi Polonia, która przeważa do przerwy. W drugiej połowie meczu początkowo znów przeważają gracze wileńscy, po czym boisko opanowuje Polonia aż do końca.

Drużyna wileńska grała szybko i twardo. W Polonii początkowo słaba obrona. Po tym jednak cała drużyna rozegrała się.

AKS. — WARTA 4:0.

W niedzielę rozegrany został w Chorzowie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym drużyna AKS. pokonała Wartę 4:0 (0.0).

Po wyrównanej grze w pierwszej połowie, AKS miał dużą przewagę w drugiej części meczu. Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Piątek, strzelając po przerwie w 1-ej, 12-ej, 15-tej i 35-ej minucie.

Po przerwie gra była kilkakrotnie przerywana z powodu silnej burzy.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻYŁA W GRZE MIESZANEJ.

W finale gry mieszanej o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrzejowska w parze z Anglikiem Mac Phailem pokonała parę Oliff - Heine Miller 6:3, 3:6, 9:7.

Natomiast w grze podwójnej pan tenisistka polska, grając w parze z angielką Thomas, uległa w finale Heine Miler - Morpnew (Południowa Afryka — Australia) po zaciętej walce 10:12, 5:7.

AMERYKANKI WYGRAŁY

W niedzielę zakończony został doroczny międzypaństwowy mecz tenisowy kobiecych reprezentacji Anglii i Stanów Zjednoczonych o puchar Wigntmana. Zwyciężyły ponownie amerykanki 5:2 pkt. Wyniki drugiego dnia notujemy:

Fabyan (St. Zj.) — Lumb (Anglia) 5:1, 6:2, 6:3.

Moody — Willis (St. Zj.) — Stammers (Anglia) 6:2, 3:6, 6:2.

Marble (Sst. Zj.) — Scriven (Anglia) 6:3, 3:6, 6:0.

Para angielska Dearman — Ingram pokonała Amerykanki Amoody — Bundy 6:2, 7:5.

WIOŚLARSTWO

NIEMCY — POLSKA W KAJAKACH 47:25.

W niedzielę na olimpijskim torze wioślarskim w Gruenau pod Berlinem zakończone zostały dwudniowe regaty kajakowe Polska—Niemcy. Regaty przyniosły porażkę zawodników naszych we wszystkich biegach. Wynik meczu brzmi 47:25 dla Niemców.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI O GÓRSKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

Na Śląsku został rozegrany w niedzielę wyścig kolarski o górskie mistrzostwo polskie na dystansie 100 klm. Trasa prowadziła z Wapienicy przez Skoczów — Ustroń, Wisłę, Istebnę, Koniaków i Żywiec do Bielska.

Na starcie — 32 zawodników z całej Polski. Przy tym z samej Warszawy 17 kolarzy.

Początkowo tempo wyścigu raczej słabe. Na krótko przed Kubalonką z zaciętej walki o prowadzenie zwycięsko wyszedł Kapiak Józef (Warszawa). Zapewniając sobie przewagę 1 klm. przed grupą 7-miu zawodników z Kiełbasą na czele.

Do Bielska Kapiak wpadł samotnie w czasie 3:16:25 godz.

2) Kiełbasa (Polonia — Warszawa) 3:25:33. 3) Borowski (Lauda—Warszawa). 4) Wyględa (Chorzów) 5) Wasilewski (Warszawa), 6) Wrzesiński (Warszawa) w tym samym czasie.

GRY SPORTOWE

WĘGRY — POLSKA W SZCZYPIORNIAKU 13:7.

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Węgry — Polska, zakończony zwycięstwem Węgrów 13.7 (5:5).

Pierwsze minuty gry należą do Węgrów, którzy zdobywają kolejne trzy bramki. W 20-tej minucie Piechula wyrównuje, po czym zdobywa prowadzenie dla Polski 4:3, lecz Węgrzy wyrównują i następnie zdobywają prowadzenie 5-tą bramkę.
nał.
W 29-tej minucie Konieczko wyrów

Po przerwie Węgrzy znowu zdobywają kolejne trzy bramki, a w kilkanaście minut później Węgrzy ustalają wynik meczu 13:7.

Co dalej?

Nowe ustawy samorządowe

Konieczność demokratyzacji ustroju Polski stoi na porządku dziennym. Wszyscy uprzytomniają sobie coraz to lepiej, że jest to rzecz nieunikniona. Świadomość ta dociera nawet do tych, którzy byli dotąd najbardziej oporni, którzy do niedawna łudzili ię, że Polska wkroczy na tory dalekie od demokracji. Ale demokracja leży w logice dzisiejszej sytuacji. Chwila jest tak poważna, że bez apelowania do społeczeństwa obejść się nie można. I dlatego też naporowi tej sytuacji trzeba ulegać, choćby czyniło się to najbardziej niechętnie. Temu zawdzięczamy zjawisko, które obserwujemy, a które możnaby nazwać kroczeniem ku demokracji z ociąganiem się. Mogłoby się zdawać, że tam gdzie należy, już zrozumiano konieczność zmian, a jednak pełno jest wciąż wahań i niezdecydowania. A jeśli nawet uczyni się jakiś krok, jest on nie śmiałym i nosi na sobie piętno połowiczności.

Zaczęto od ustaw samorządowych. Zgłoszono nawet projekty ustaw wyborczych i ogłoszono powszechnie, że odbywa się to pod hasłem demokratyzacji. Abstrahując od samej treści proponowanych ustaw, sam fakt przyznania się do tendencji demokratyzacji ustroju jest faktem znamiennym. Do niedawna jeszcze wyrażano się o takich tendencjach z pogardą, odżegnywano się od nich stanowczo, dziś uzna je się je za pożądane. I to coś znaczy. Czyżby miało być zapowiedzią nowego kursu?

Jeżeli by wgłębić się w treść owych projektowanych samorządowych ustaw wyborczych, należałoby stwierdzić, że zapowiedź ta jest niezbyt obiecująca. Jest to typowa dla obecnych nastrojów u góry. Jeden krok naprzód — ku demokracji, ale równocześnie krok wstecz. W rezultacie mimo wywieszenia sztandaru demokracji — stoi się na tym samym miejscu.

Dziedzina samorządowa wymagała demokratyzacji bezwiątpienia. Pogorszenia wprowadzone w ostatnich latach nie okazały się pod żadnym względem korzystne i nie zdobyły sobie w społeczeństwie sympatii. Samorządowi został odebrany jego dawny rozmach.

Nowe projekty ustaw wprowadzają tylko w jednej dziedzinie zmiany na lepsze. Zwiększają one trochę kontrolę czynników społecznych nad aktem wyborczym. Do komisji wyborczych powołują one w większości przedstawicieli delegowanych przez organa wykonawcze samorządu. W wyborach gminnych usunięto najbardziej jaskrawe praktyki, związane z sposobem ogłaszania wyborów; które w rezultacie bowiem dawały „wybory", o których nikt nie wiedział.

Równocześnie jednak wprowadzono nowe pogorszenia. Nie przeprowadzamy w tym miejscu szczegółowego rozbioru projektowanych ustaw. Wystarczy jeśli stwierdzimy, że pogłębiona została szkodliwość podziału na okręgi (mogą być nawet jednomandatowe okręgi), że proporcjonalność została sprowadzona do *roli wyjątku i wykoszlawiona*, że tajność wyborów w gminach wiejskich przestaje być obligatoryjna, a staje się tylko fakultatywna, co czyni ją w ogóle iluzoryczną. Są to zmiany, jak widzimy, wysoce szkodliwe. Tak jak stwierdziliśmy — krok naprzód, krok w tył.

Ale jest pewien moment charakterystyczny. Rząd *nie wycofał* projektu o sześciu wielkich miastach, który przewidywał pewien rodzaj kurialności, ale równocześnie w ustawie odnoszącej się do mniejszych miast kurialności tej nie proponuje. Gdyby wszystkie ustawy samorządowe przeszły w brzmieniu rządowym, wytworzyłby się stan dziwny. *Małe miasta miałyby ustrój bardziej demokratyczny* od wielkich. Należy to więc raczej uważać za rodzaj wycofania się Rządu z niefortunnych projektów kurialnych.

Demokracja polska musi zatem w związku z ustawami samorządowymi poprowadzić stanowczą kampanię 1) o objęcie pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym wszystkich miast, i wielkich i małych, 2) o usunięcie wszystkich zniekształceń zasad demokratycznych, którymi projekty te są naszpikowane.

Zwracamy jednak uwagę na ważną okoliczność. Jeśli wstępujemy na drogę reform demokratycznych, nie może ona się w żadnym wypadku ograniczyć *wyłącznie do dziedziny samorządu terytorialnego*. Jest to dziedzina niewątpliwie bardzo ważna, ale nie jedyna, w której aktywność społeczeństwa została zahamowana. Są działy naszego życia publicznego, w których sytuacja jest jeszcze gorsza niż w dziedzinie samorządu. Tu przynajmniej częściowo aparat ten działa.

O wiele smutniej przedstawia się sprawa w dziedzinie *UBEZPIECZEŃ* społecznych. W tym tak ważnym dla mas pracujących resorcie od wielu, wielu lat samorząd w ogóle nie istnieje. Jakie przyniosło to szkody, jest powszechnie wiadome i nie trzeba nikomu tego wyjaśniać. Polityka ociągania się, o której była mowa na wstępie, święci tu największe triumfy. Nikt w gruncie rzeczy nie ośmiela się bronić stanu obecnego, ale mimo tego trwa on nadal. Niby rozumie się, że samorząd jest tu konieczny, ale równocześnie istnieje jakiś strach przed nim.

I wreszcie nasuwa się pod uwagę dziedzina najważniejsza, sprawa systemu wyborczego *DO ORGANÓW USTAWODAWCZYCH*. Jakoś Rząd projektując nowe ustawy wyborcze do samorządu nie zamierza metod wprowadzonych do wyborów parlamentarnych rozciągnąć na wybory samorządowe. Stanowi to pośrednie potępienie tych metod. Nie da się bowiem wypowiedzieć żaden rozsądny argument, któryby tłumaczył, dlaczego przy wyborach samorządowych wyborcy mogą dowolnie głosować na swych wyborców, a w wyborach sejmowych muszą wybierać narzuconych sobie kandydatów. Przy wyborach samorządowych, gdzie niewątpliwie dużą rolę odgrywają momenty gospodarcze, stronnictwa polityczne mogą bez przeszkód prowadzić kampanię wyborczą, ale za to przy wyborach parlamentarnych, które mają przecież w pierwszym rzędzie charakter polityczny, wszelkie drogi są przed nimi zamknięte.

Otóż logiczną konsekwencją tych wszystkich posunięć jest konieczność *możliwie najszybszej demokratyzacji* ordynacji *wyborczej do ciał ustawodawczych*.

I na tej drodze ku zupełnej demokracji należy kroczyć jak najszybciej, w sposób zdecydowany i stanowczy. Bez ociągania się i bez wahadłowego ruchu — krok naprzód, krok w tył.

ADAM PRÓCHNIK.

Przegląd prasy

MĘTNE WYWODY.

Bratni „Dziennik Ludowy" przeprowadza szereg ciekawych wywiadów w sprawie polityki zagranicznej z przedstawicielami różnych kierunków politycznych. W niedzielnym numerze zabierają głos: prof. Michałowicz; endek, b. sen. Kozicki i niżej podpisany.

Wywody p. sen. Kozickiego są bardzo znamienne, bo ujawniają całą *DWOISTOŚĆ* endeckiej postawy. Z jednej strony — z drugiej strony... Przedstawiciel „Dziennika Ludowego" zapytał bardzo trafnie: niegdyś, powiada, endecja była nastrojona przeciw Niemcom (orientacja antyniemiecka); po zwycięstwie Hitlera stała się germanofilską, a ostatnio (widocznie pod wpływem aneksji Austrii) znów można spostrzedz pewne obawy wobec Niemiec; co to wszystko znaczy? P. Kozicki zdaje się rozumieć zapytanie: chodzi o wyjaśnienie *GMATWANINY* w endeckiej polityce zagranicznej.

Ale gmatwanina pozostaje. P. Kozicki *wyraźnego* stanowiska zająć nie chce. Z jednej strony, powiada, istotnie Niemcy są groźne dla Polski, ale z drugiej strony *WZGLĘDY IDEOLOGICZNE* (!) każą nam często pozytywnie oceniać hitlerowską politykę.

Posłuchajmy:

> Polityka polska musi się liczyć zarówno ze względami czysto politycznymi, jak i ze *względami ideologicznymi*. Z tymi ostatnimi dlatego, że istnieje ruch *komunistyczny*, dążący do opanowania wszystkich wartości i że istnieje polityka międzynarodowa żydowska. Gdy chodzi o te dwa czynniki polityki światowej *mamy wiele wspólnych interesów z Niemcami*.

Teraz sprawa jasna. Walka z komunizmem i walka z Żydami tak zaślepiają endeków, że nie pozwalają widzieć bezpośrednio grożących Polsce niebezpieczeństw.

Poza tym p. Kozicki *uspokaja* nas, że Niemcy „*nie wszystko już mogą*":

> Sądzę, że Niemcy jeszcze wiele rzeczy *chcą* załatwić tak, jak załatwili je w przeszłości, lecz *nie wszystko już mogą*. A to ze względu zarówno na swój stan wewnętrzny, jak i ze względu na układ stosunków w Europe wschodniej.

To „uspakajanie" jest bardzo dwuznacznie i niebezpieczne. „Nie wszystko już mogą"? Oczywiście, — zwłaszcza przy rozumnej polityce państw zachodnich i Polski... Ale z tego nie wynika, by *pomniejszać* niebezpieczeństwo!

P. Kozicki jest oczywiście wielkim wrogiem „bloków ideologicznych". Ostrzega i t. d. A „zapomina", że t. zw. „blok demokratyczny" nie jest blokiem „ideologicznym", lecz blokiem *POKOJU!*

Ta *fałszywa* nomenklatura ułatwia p. Kozickiemu milczenie o roli Francji i Anglii.

Krótko mówiąc, mamy przed sobą zastanawiający obraz. Cała polityka zagraniczna endecji jest jakimś dziwacznym splotem wręcz *sprzecznych* tendencyj. Trochę tak — trochę całkiem inaczej. Ideologiczna sympatia dla hitleryzmu pogmatwała wszystko. Krótko mówiąc — *PARTIA BEZ WYRAŻNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ!* Co na to endecy z Poznańskiego, Pomorza i G. Śląska?

ZABIJAĆ ZDRAJCÓW!

W „Gazecie Polskiej" p. B. M. dalej komentuje antysemickie uchwały OZON-u. Metody *gwałtu* odrzucamy! — powiada — bo jesteśmy narodem *żołnierzy!*

Oburza to tak bardzo „chrześcijański" „Warsz. Dziennik Narodowy". Nie! — powiada — Żydzi to *zdrajcy* (komuniści). A żołnierze *ZABIJAJĄ* zdrajców!

> Trudno więc w takich warunkach, w obliczu takich cyfr dowodzić, że żydostwo, zamieszkałe w Polsce, nie jest *narodem zdrajców*, zwłaszcza, że zarazek zdrady opanował *wszystkie warstwy tego żydostwa*. Wszak na ławach oskarżonych spotykamy w sądach przedstawicieli burżuazji żydowskiej, inteligencji i proletariatu żydowskiego, a nade wszystko *młodzież żydowską* wszystkich warstw.

Wobec tego *zdrajców trzeba zabijać!*

> Chwalebną cnotą dobrego żołnierza, *cnotą obowiązku — jest zabijać zdrajców w imię dobra narodu* i państwa, którego broni. Naród polski *nie powinien wahać się* przed wykonaniem tego obowiązku.

Dopiero pod koniec tych „chrześcijańskich" wywodów endecja się nieco mityguje i tłumaczy to „zabijanie", jako *odebranie praw:*

> Śmierć powinna być zdradzieckiemu żydostwu w Polsce zadana przez *odebranie mu praw politycznych*.
>
> Do tego dąży Stronnictwo Narodowe.

Są to niepoczytalne po prostu brednie. Jak można cały naród nazywać „narodem zdrajców"? Jak można prowadzić propagandę zbrodni?! Bo niewątpliwie wrażenie propagandy mordowania ludzi zostaje — mimo owej późniejszej „interpretacji".

Endecja prowadzi politykę *LICYTACYJNĄ:* musi w antysemityzmie pobić: 1) OZON.; 2) „narodowych piłsudczyków; 3) ONR. A to niełatwo!...

SEJM A POLITYKA ZAGRANICZNA.

Tygodnik „Czarno na białym" podkreśla bierność zagranicznej polityki Polski i wzywa Sejm, żeby zajął się tą sprawą:

> „Rachunek realisty mówi: Polska z blokiem totalnym może *tylko stracić*. Natomiast czy nasze 34 miliony, łącznie ze 103 milionami, nie dadzą przewagi tej drugiej stronie, gdzie łączy się Anglia, Francja, Czechosłowacja?— To będzie przecie 137 przeciwko 115: czy to nie jest klucz w ręku Polski, karta szczęśliwa, którą nam los wręcza?
>
> Sejm musi zrobić ten zimny rachunek. Musi też usłyszeć i głos sumienia, które woła: wolność i pokój!"

Myśli autora są słuszne. Natomiast nadzieje na obecny „Sejm" są bardzo zawodne.

K. CZ.

„Naród" bez ludu

Zakłamanie u podstaw

Najmodniejszym dziś słowem— NARÓD. Endecy i ONR-y różnych gatunków jednego zdania nie zbudują bez „narodu". OZONowa „Gazeta Polska" przyjęła od endeków tę metodę i wciąż pisze o „Narodzie" i „nowym nacjonalizmie". A „narodowo - piłsudczykowskie" „Jutro Pracy" ironizuje OZON i jego prasę, jako zbyt mało „narodowe". Prawdziwy „Naród" jest tylko tam, u p. Hoppego.

Słowem, wszędzie „Naród". „Kurier Poranny" wysuwa na pierwszy plan „PAŃSTWO". Ale także oparte na „Narodzie". P. R. P. w serii artykułów nam „wyjaśnia", jak to „Naród" łączy się z „Państwem" w jednej „syntezie".

A więc Państwo i Naród.

Pięknie. Uznajemy i my — socjaliści — obydwa te pojęcia, zjawiska i instytucje. Uznajemy Państwo, — jako niepodległościowcy. Uznajemy Naród, jako wspólnotę przeżyć politycznych i kulturalnych, jako wspólnotę losów. Widzimy tylko w nim pewne wewnętrzne sprzeczności interesów — w dzisiejszym ustroju.

Zdawałoby się więc, że wszystkich nas w Polsce łączą te same pojęcia podstawowe. Dlaczegóż więc nieraz z niesmakiem słuchamy tych wywodów o „Narodzie"?

Czujemy bowiem wewnętrzne głębokie ZAKŁAMANIE całej wrzawy, tego zgiełku konkurencyjnego. Naród?! [illegible]

Zgiełk trwa! OZONiści hałaśliwie konkurują z „narodowymi piłsudczykami" — którzy są bardziej „narodowi"? A endecy przysłuchują się ironicznie — wszak wiadomo, że prawdziwy „naród" tylko u endeków. A ONR ironizuje endeków. I tak dalej.

Tymczasem większość narodu pozostaje bez praw wyborczych! „Kur. Warsz." z przed paru dni krytycznie rozważa ewentualność, iż sprawa ordynacji do Sejmu zostanie ODŁOŻONA, bo „nowe" samorządy „usprawnią" (!) starą ordynację sejmową. SZKODLIWY NONSENS!

[illegible]

Jakaś gmatwanina terminologiczna. Pisze się: naród! a czyta się: ELITA! Pisze się, państwo! a czyta się: BIUROKRACJA!

[illegible]

K. CZAPIŃSKI.

Zwycięstwo Polaków w Czechosłowacji

Już w depeszach donieśliśmy o ponownym wielkim sukcesie, Polaków przy wyborach gminnych w Czechosłowacji.

Sukces polski jest jeszcze wyraźniejszy w porównaniu z wyborami do parlamentu w r. 1935. W zestawieniu z r. 1935 Polacy ze Śląska zyskali 2.477 głosów, *czyli 454 proc.* Czesi stracili 324 głosy, komuniści stracili 1779. Niemcy 220 głosów, czyli Polacy zyskali dzięki stratom Czechów, komunistów i t. d.

Cieszymy się bardzo z tego sukcesu. A naszym tow. tow. z P. S. P. R. przesyłamy wyrazy pozdrowienia

Nowy dyrektor M. B. P.

Nowym Dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy wybrano, jak już wiadomo z depesz, p. Winanta, obywatela Stanów Zjednoczonych.

Wyborowi temu przypisują w kołach politycznych Zachodu duże znaczenie. Winant był oficjalnym kandydatem Stanów Zjednoczonych i jest przyjacielem Roosevelta. I z tego właśnie tytułu przede wszystkim kandydatura ta znalazła silne poparcie w M. B. P. Winant posiada zresztą i osobiste kwalifikacje pierwszorzędne na urząd dyrektora.

Nie należy sądzić, że Stany Zjednoczone, wysuwając swego kandydata na stanowisko dyrektora M. B. P. zmieniły przez to swój stosunek do Ligi Narodów. Tak daleko sprawa nie postąpiła. Ale niewątpliwie Stany Zjednoczone podkreśliły tym gestem, że nie chcą żyć w odosobnieniu od Europy i że chcą razem z nią rozstrzygac sprawy społeczne, wchodzące w zakres działania M. B. P.

Nie jest to uznanie Ligi Narodów, ale jest zbliżeniem się do niej. M. B. P. jest zresztą częścią składową Ligi, którego istnienie ściśle jest związane z istnieniem Ligi.

Kongres francuskich socjalistów

Socjalizm francuski wobec zagadnień Francji i świata

Pod koniec obrad Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej w Royan tow. Leon Blum wygłosił wspaniałą mowę, w której dokonał głębokiej analizy sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, wskazywał na doświadczenia przeszłości i kreślił perspektywy na przyszłość.

Przez dwie i pół godziny słuchano z zapartym oddechem świetnych wywodów mówcy, który w pierwszej części przemówienia wykazał, że **Partia socjalistyczna może być dumna** z dorobku Rządów Frontu Ludowego z tych czasów, gdy ponosiła za te Rządy wielką część odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o drugi Rząd Bluma — trzeba go traktować osobno. Był u władzy zaledwie 4 tygodnie. W obozie socjalistycznym istnieje zgoda co do słuszności jego programu finansowego i gospodarczego.

DZIEŁO DOKONANE.

Pierwszy Rząd Bluma zastał kraj pogrążony w marazmie — na dnie kryzysu, zastał kryzys polityki zagranicznej Francji. A co zostawił?

Niewątpliwe objawy poprawy gospodarczej, zanik częściowego i redukcję całkowitego bezrobocia, poprawę cen rolniczych, wreszcie **prawdziwą rewolucję w sytuacji klasy robotniczej.**

Tak wyglądało „bankructwo socjalistyczne!" Dewaluacja nie była w programie Rządu, który starał się jej do ostatka uniknąć — leżała w przejętym po rządach poprzednich dziedzictwie.

W dziedzinie polityki międzynarodowej — mówił tow. Blum — „przyjście do władzy Rządu Frontu Ludowego spowodowało zmianę postawy wszystkich prawie demokratycznych krajów Europy, które zwróciły się w stronę Francji — jako ośrodka, skąd wypływa nadzieja pokoju".

TRUDNOŚCI I BŁĘDY.

Wśród burzy oklasków — tow. Blum, wskazawszy na trudności, **które piętrzyły się przed jego Rządem,** stwierdza: Błędy były; ale **nie błądzi tylko ten, kto nie działa.**

W dziedzinie wewnętrznej również natrafiono na trudności. Rząd ludowy nie mógł cieszyć się zaufaniem przemysłowców i kapitalistów. Czyniąc aluzję do polityki państw dyktatorskich — wskazuje tow. Blum na „słabość" socjalizmu, polegającą **na jego poczuciu człowieczeństwa, na jego humanitaryzmie, na tym, że nie jest on skłonny z lekkim sercem poświęcić bytu całych pokoleń.**

Napoleon wyraził się, że jedna noc w Paryżu wynagrodzi stratę w ludziach podczas wielkiej bitwy. Otóż — tu znów sala reaguje burzą oklasków, **tej siły nam brakuje. Jest nam jej brak, gdyż mamy słabość być ludzkimi. I tej siły nie chcemy nabrać".**

SPRAWA HISZPANII.

Mimo tego, że od r. 1937 nieinterwencja stała się komedią wobec machinacyj państw faszystowskich — tow. Blum nie widzi, by od r. 1936, kiedy Rząd Francji stanął na gruncie nieinterwencji sytuacja się zmieniła.

Cóż można zrobić? Interweniować zbrojnie? Wysłać wojsko? Gdzie większość, która zatwierdzi taki krok? Interwencja zbrojna — to niebezpieczeństwo wojny powszechnej!

Jeszcze dziś tow. Blum gotów się oświadczyć za nie-interwencją, za usunięciem ochotników obcych, za kontrolą, jako warunkiem tego usunięcia.

Czego nie można zaakceptować, to **łamania umów, to owej nieinterwencji dla jednych, która jest dla drugich interwencją,** to **faktu, że wszystko wolno robić dla gen. Franco, a nie dla Rządu, który się przedstawia jako „bolszewicki".**

Francja — mówi w świetnym zwrocie oratorskim Blum — nawet po zbombardowaniu spokojnych swych wiosek — nie sięgnie do represyj jak Niemcy, po zbombardowaniu okrętu „Deutschland", jednak jedyna godna Francji odpowiedź — to **odzyskanie swobody działania!**

W SŁUŻBIE POKOJU.

Przechodząc do sprawy pokoju — tow. Blum polemizuje z tymi, którzy twierdzą, że przyczyna obecnego stanu rzeczy leży w niesprawiedliwych przepisach traktatów pokojowych. Dziś już niema sprawy **rewizji traktatów,** jest inny problem: wyrosły dwa imperia wojownicze: Germańskie i Rzymskie. Oś Berlin - Rzym być może nie jest wieczna, ale nic nie zapowiada bliskiego pęknięcia.

Cóż robić w tej sytuacji? Trzeba zachować wszelkimi środkami pokój? Na to zgoda. Tow. Blum będąc u władzy nie odrzucił a priori (z góry) żadnych okazyj porozumienia. Jednak **nie można przyjąć bankructwa społeczności międzynarodowej ani wyrzec się prób odbudowy bezpieczeństwa zbiorowego.** Bezpieczeństwo zbiorowe łączy się z rozbrojeniem, ale istnieć mogą sytuacje, gdy trzeba na tle specjalnych warunków **bronić bezpieczeństwa i pokoju, przeciwstawiać się wojnie, nawet przyjmując ryzyko wojny!**

POLITYKA WEWNĘTRZNA.

Następnie, przechodząc do spraw wewnętrznych tow. Blum wyjaśnia, jak narodziło się hasło **jedności narodowej dokoła Frontu Ludowego.** Nie była to „union sacrè" (święta jedność) jak w czasie wojny. Chodziło o **uniknięcie wojny, chodziło o gest całej opinii Francji, o jej jednolitą postawę w w czasie, gdy wojska niemieckie wkraczały w granice Austrii.**

Nie można się i dziś wyrzekać tego, co Partia socjalistyczna oświadczyła Daladierowi: są dwie możliwości **albo Rząd Frontu Ludowego albo Rząd jedności francuskiej dokoła Frontu Ludowego.**

Cóż robić obecnie? Obalić Rząd Daladiera? Tow. Blum dowodzi, że w tej chwili o stworzeniu Rządu Frontu Ludowego, choćby ze względu na rozdźwięk między radykałami a komunistami mowy nie ma. Partia wróci do Rządu albo w razie nowego „skoku naprzód", zwrotu na lewo w nastrojach, albo na wypadek niebezpieczeństwa zewnętrznego czy wewnętrznych niepokojów.

Rząd Daladiera należy sądzić według jego czynów. W każdym razie nie jest to Rząd zdrady Republiki. Rząd ten np. w sprawie Czechosłowacji wykazał dość energii.

Pod koniec wielkiej mowy tow. Blum wskazuje na doniosłe zadania Partii w dziedzinie propagandowej i wychowawczej.

Rezolucja Kongresu przyjęta znaczną większością głosów przeciw rezolucji grupy „Walki Socjalistycznej" (Żyromski) i „Lewicy Rewolucyjnej" (zwolennicy M. Piverta) odpowiada swą treścią wywodom przewódcy socjalizmu francuskiego.

Rezolucja oświadcza, że Partia może być dumna z dokonanego dzieła. Ożywiono instytucje demokratyczne, pobudzono zaufanie w kraju i nazewnątrz.

Partia Socjalistyczna — głosi rezolucja — pragnie pokoju — nie cofnie się przed ofiarami na jego rzecz. Gotowa jest zaakceptować walkę i rokowania. Stwierdza swą wierność wobec zasad bezpieczeństwa zbiorowego, podnosi celowość rozszerzenia paktów wzajemnej pomocy, oraz zawarcia konwencji rozbrojeniowej.

Jednak pokój jest niepodzielny. Wola pokoju musi być zobopólna. Socjalizm francuski chce pokoju nawet z państwami totalistycznymi, lecz nie zgodzi się na wszelkie wobec nich ustępstwa. **W potrzebie potrafi obronić niepodległość gleby ojczystej i niepodległość tych narodów, którą gwarantuje zobowiązanie Francji.**

W sprawach wewnętrznych stwierdza się, **że wola ludu, wyrażona w maju 1936 obowiązuje. W myśl tej woli istnieć powinien Rząd Ludowy pod kierownictwem Partii Socjalistycznej.**

Mimo to Partia uniknąć pragnie chaosu politycznego i będzie się przeciwstawiać likwidacji obecnej większości na rzecz przewagi reakcji.

W końcu Partia Socjalistyczna **domaga się od innych partyj Frontu Ludowego** rozważenia wspólnie zagadnień, konfrontacji poglądów, oraz zawarcia porozumień, stanowiących podstawę do nowej akcji zbiorowej.

W ważnej sprawie

Młodzież pracująca musi być dokształcona zawodowo

Przed kilku miesiącami sporo hałasu wywołała wydana przez Min. W. R. i O. P. książka dr. Falskiego „Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie", której treść stała się przedmiotem rozważań całej niemal prasy polskiej. Szczególne zainteresowanie opinii skupiły na sobie dane, dotyczące nikłego udziału młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego w szkolnictwie średnim — tak ogólnokształcącym jak zawodowym. Zainteresowanie to jest niewątpliwie objawem dodatnim, jako wyraz wzrastającego zrozumienia potrzeb oświatowych najszerszych mas ludności pracującej i troski o zaspokojenie tych potrzeb. Ale...

Jest i ale. Niesłuszne jest bowiem koncentrowanie całej uwagi na tej jednej kwestii, niesłuszne jest mniemanie, iż skoro się ułatwi dostęp do szkoły średniej i wyższej zdolniejszym jednostkom z warstw pracujących, to tym samym zaspokoi się potrzeby oświatowe tych warstw. Takie czy inne rozwiązanie kwestii dostępności szkoły średniej dotyczyć będzie *w obecnych warunkach* tylko drobnej części młodzieży robotniczej i chłopskiej — większość tej młodzieży i tak ze szkoły średniej korzystać nie będzie. I tu wyłania się pytanie: czy ta masa młodzieży ma poprzestać wyłącznie na szkole powszechnej, czy też ma ona otrzymać jeszcze jakie wykształcenie dodatkowe?

W teorii zagadnienie to, jak wiadomo, zostało już dość dawno rozstrzygnięte na korzyść tej drugiej tezy. Od lat kilkunastu istnieje u nas obowiązek uczęszczania na naukę dokształcającą, obejmującą młodocianych pracujących w przemyśle, rzemiośle i handlu, który w ustawie z r. 1932 o ustroju szkolnictwa rozszerzony został na całą młodzież w wieku lat 14 — 17, nie uczącą się w szkole średniej. W praktyce jednak obowiązek ten realizowany jest w stopniu *niezmiernie małym.* Młodzieży, podlegającej obowiązkowi, mamy przeszło 2,5 miliona, a liczba spełniających obowiązek sięga zaledwie 70 tys. (t. j. ok. 3 proc.). Szkoły dokształcające nie obejmują w praktyce nawet wszystkich młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu — nie mówiąc już o młodocianych nie pracujących zawodowo i o masie młodzieży wiejskiej.

Przyczyn tego stanu rzeczy można wskazać cały szereg. Do najważniejszych należy niewątpliwie to, że szkół dokształcających jest *o wiele za mało.* W wielu miastach nie ma ani jednej szkoły tego typu, skutkiem czego młodzież, choćby nawet chciała, nie może zadośćuczynić wymaganiom ustawy. Szkoły te pracują przy tym zazwyczaj w bardzo złych warunkach, nie posiadają własnych lokali ani odpowiednich urządzeń (laboratoryjnych i t. p.), co odstręcza młodzież. Dużą przeszkodą w realizacji dokształcania jest nieprzestrzeganie zasady zaliczenia młodocianym pracującym czasu nauki w szkole do czasu pracy w warsztacie. Jeśli do tego dodamy, że nadzór nad wykonaniem obowiązku uczęszczania do szkoły sprawowany jest naogół niezbyt rygorystycznie i że dotychczas nie zostały właściwie poczynione żadne kroki w kierunku rzeczywistego rozszerzenia obowiązku na młodzież nie pracującą zawodową — to otrzymamy mniej więcej pełny obraz przyczyn, które składają się na obecny niski stan realizacji dokształcania.

Otwarcie trzeba powiedzieć, że wiele w tym winy naszej oficjalnej polityki szkolnej, która przez długi czas traktowała sprawę dokształcenia z dziwną opieszałością.

Powiadamy: dziwną, bo szkolnictwo dokształcające jest stosunkowo tanie, nie wymaga wielkiego nakładu środków finansowych, a rola, jaką ma ono do spełnienia w gospodarczym i kulturalnym życiu, jest bardzo wielka.

Przez kilkanaście lat szkoła dokształcająca nie miała ustalonych, jednolitych dla całego kraju *podstaw prawnych,* co m. in. umożliwiło likwidację wielu szkół w okresie kryzysu. W kalendarzu prac nad wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnictwa sprawy szkolnictwa dokształcającego zepchnięte zostały na ostatnie miejsce: dopiero w zeszłym roku, a więc w pięć lat od daty ustawy ustrojowej, została opracowana i wydana ustawa szczegółowa normująca podstawy bytu tego szkolnictwa, dopiero teraz opracowuje się statut szkoły dokształcającej i podejmuje się pracę nad rewizją programów.

Te zaniedbania powinny być naprawione w jaknajkrótszym czasie. Jeśli dotychczas nie było środków na rozbudowę szkolnictwa dokształcającego ani czasu na przeprowadzenie jego reorganizacji wewnętrznej, to teraz i środki i czas muszą się znaleźć w takiej ilości, aby w ciągu kilku lat najbliższych obowiązek dokształcania przestał być obowiązkiem „papierowym", aby szkoła dokształcająca osiągnęła poziom odpowiedni do roli, jaką jej wyznacza w systemie szkolnym utsawa z r. 1932.

Potrzeby mas młodzieży pracującej muszą być zaspokojone.

C. H.

Towarzysz ukraiński Rosenberga

Pod tym tytułem pisze „Neuer Vorwärts":

Człowiek, który niedaleko dworca głównego w Roterdamie padł ofiarą bomby, okazał się przewódcą ukraińsko - nacjonalistycznej grupy terrorystycznej, pułkownikiem Eugeniuszem Konowalcem. W ten sposób życie politycznego desperata znalazło swój kres, odpowiadający zupełnie romantycc spiskowej jego działalności.

Śmierć jego opłakują nie tylko ślepo mu oddani członkowie O. U. N., ale także hitlerowcy, zwłaszcza dokoła Alfreda Rosenberga, który zawsze pragnął mieć w stajni osiodłanego konia ukraińskiego w rezerwie. Człowiek, który, jak Konowalec, był przeciwnikiem rusofilskiego hetmana Skoropadskiego i polonofilskiego atamana Petlury, który nienawidził zarówno bolszewików, jak Polaków, który bez skrupułów operował bombami i maszynami piekielnymi, rewolwerem i sztyletem — taki człowiek musiał być miły sercu imperialistów niemieckich, prących ku Wschodowi, zwłaszcza, że jako b. oficer austriacki, doskonale władał językiem niemieckim.

Urząd polityki zagranicznej Alfreda Rosenberga zawsze uznawał za potrzebne popierać żądanie ukraińskie co do własnej państwowości, oczywiście nie ze względu na „prawo narodów do samostanowienia", które to prawo jest hitlerowcom więcej niż obojętne, ale jako środek do wymarzonej ekspansji do urodzajnej Ukrainy.

Kiedy w r. 1934 doszło do zbliżenia niemiecko - polskiego, to URZĘDOWO zaprzestano popierać ukraińskich spiskowców. Ale przez „tylne drzwi" pielęgnowano nadal dawną przyjaźń. A kiedy 15-go czerwca 1934 r. min. Pieracki w biały dzień został zamordowany przez młodych ludzi Konowalca, to Goebbels, którego kilka dni przed tym serdecznie witał min. Pieracki, wyraził telegraficznie swoje oburzenie z powodu tego skrytobójstwa.

W tym samym czasie jednak zabójcy z PRAWDZIWYMI PASZPORTAMI NIEMIECKIMI uciekli na niemieckim okręcie z Zoppot do Świnoujścia, a policja niemiecka czuła się wobec władz polskich o tyle nie swojo, że wbrew wszelkim zwyczajom prawnym dostarczyła Warszawie aeroplanem rzekomego mordercę, którego zaaresztowała na statku.

W tym samym mniej więcej czasie powierzono ukraińskiemu półŻydowi z Przemyśla, b. oficerowi, Karolowi Ario, nawiązanie stosunków z hitlerowcami. Ario był wtedy, w okresie bloku mniejszościowego w Polsce, łącznikiem między Ukraińcami i — Żydami i współpracownikiem organu sjonistycznego posła Grünbauma. Ario musiał jednak prędko wśród podejrzanych okoliczności opuścić Polskę ,a obecnie jest OBYWATELEM NIEMIECKIM, członkiem partii hitlerowskiej i jednym Z KIEROWNIKÓW URZĘDOWEGO NIEMIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO.

Nic więc dziwnego, że prasa NIEMIECKA obecnie najszybciej i najlepiej wiedziała, z kim Konowalec umówił się w Roterdamie i jakie są kulisy zamachu.

Może być, że wódz terrorystów ukraińskich padł ofiarą agenta, który uchodził za członka O.U.N., a jednocześnie był na usługach G.P.U.

Nas interesuje natomiast to, że Konowalec, o którym przypuszczano, że znajduje się po wydaleniu go z Szwajcarii, wśród Ukraińców w Kanadzie, przybył do Roterdamu z WIEDNIA, że miał przy sobie PASZPORT Z RZESZY i że jego żona, lwowianka, stale mieszka w BERLINIE.

Legenda o nożu w plecy

Na licznych terenach Europy odbywa się na wielką skalę fałszowanie i przeinaczanie dziejów, których sami byliśmy naocznymi świadkami i dostosowywanie tych dziejów do potrzeb chwilowych władców.

Jak chorobliwy łgarz dopóty powtarza w kółko kłamstwo, aż w końcu sam w nie uwierzy, tak od powiednia propaganda dopóty dzień w dzień wbija obywatelowi w głowę notoryczny fałsz, aż w końcu przestaje on wierzyć własnej pamięci, oczom i uszom własnym i zasugerowany zaczyna wierzyć w to, w co mu wierzyć każą.

Oto zbliża się dwudziesta rocznica klęski Niemiec w 1918 roku, a już piąty rok propaganda hitlerowska usiłuje wmówić w cały świat, a przede wszystkim w naród niemiecki, że klęskę Niemiec spowodowała demokracja niemiecka, która „w sposób skrytobójczy wbiła bohatersko walczącej armii niemieckiej nóż w plecy".

Jakże wyglądała sytuacja niemiecka w głębi kraju oraz na froncie w pierwszych dniach listopada 1918 roku?

W kraju był dosłowny głód, brak rezerw oraz brak wszelkiej nadziei na zwycięstwo w obliczu wciąż napływających do Francji świeżych, świetnie uzbrojonych i świetnie wyekwipowanych dywizyj amerykańskich.

Już w październiku nikt w społeczeństwie niemieckim nie miał wątpliwości co do tego, że klęska Niemiec jest **nieunikniona,** ale słowo o kapitulacji nie padło ze strony milionów rodzin okrytych żałobą, lecz właśnie od szefa sztabu generalnego Ludendorffa, człowieka, który do ostatniego tchu wierny był dzisiejszym władcom Niemiec.

Wilhelm II nie robił wstrętów, gdy zażądano od niego abdykacji, a Hindenburg, Mackensen oraz reszta generałów bez protestu poddała się decyzji Ludendorffa.

Gdzież tu nóż w plecy?

Władzę grupa wojskowo - junkierska dobrowolnie oddała w ręce liberalnego księcia Maksa Badeńskiego, a po tym w ręce przedstawicieli demokracji.

Dlaczego?

Użyto demokracji do rokowań pokojowych ze zwycięską demokracją Zachodu. Demokracja niemiecka miała wypić piwo, które nawarzyła wojenno - junkierska klika. Demokracja niemiecka wzięła na siebie to ciężkie brzemię. Nie wiadomo zresztą, czy przedstawiciele Ententy zgodziliby się zasiąść do wspólnego stołu ze sprawcami czteroletniej wojny i zniszczenia połowy Europy. A gdyby zasiedli z nimi do spisania preliminariów pokojowych, to nie odbyłoby się to w Wersalu, lecz w Berlinie, pod strażą bagnetów francuskich, tak, jak tego domagał się zwycięski marszałek Foch.

Lecz stało się inaczej. Na widownię wystąpili demokraci i socjaliści, mający przed sobą demokratów i socjalistów francuskich, angielskich, belgijskich. Na widownię wystąpiły **nowe** Niemcy, Niemcy demokratyczne, które zdawały się mówić: Nie my, ani lud niemiecki, nie jest winien tej rzezi! To **tamci** zgrzeszyli i ponieśli karę. Rewolucja zmiotła ich z powierzchni ziemi. Lud niemiecki dosyć przez cztery lata się nacierpiał nie za swoje grzechy. Azali ma dalej cierpieć?

Może to było błędem ze strony zwycięskich demokracji, że nie przewidziały, iż reakcja niemiecka jeno zaczaiła się, by w stosownym momencie znów wyjść na widownię, ale planu Focha nie wykonano, wojska koalicji nie wkroczyły do Niemiec, pokoj zawarto w Wersalu, a nie w Berlinie lub w Poczdamie.

Warunki pokojowe były ciężkie, ale nie zapomnijmy jakich to zbrodni dopuściły się Niemcy w ciągu czterech lat wojny. A wreszcie czymże były warunki pokojowe wobec tych, które Europie chciały dyktować Niemcy, gdyby szala zwycięstwa przechyliła się na ich stronę?

Jest to więc mijanie się z prawdą, gdy się mówi o ciosie skrytobójczym, wymierzonym w plecy narodu niemieckiego przez niemiecką demokrację.

Przyszłość osądzi, czy z punktu widzenia ogólno - ludzkiego dobrze, czy też źle uczyniła demokracja niemiecka, ratując Niemcy przed ostateczną klęską i przed skreśleniem ich z mapy Europy.

Najmniej prawa do potępienia demokracji niemieckiej 1918 roku mają władcy Niemiec 1938 roku.

CIVIS.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Cukrownia uruchomiona za pieniądze państwowe

stosuje niedopuszczalny wyzysk

Na kampanię 1937 — 38 roku uruchomiono nowozbudowaną cukrownię rolniczą „Podole" koło Tarnopola.

Przy uruchomieniu jej przedstawiciele władz państwoyych, podkreślali z naciskiem drobno udziałowy charakter tej cukrowni, snując przy tym przypuszczenia, jakie to walory gospodarcze i etyczne wniesie do przemysłu zakład przemysłowy tego typu.

W istocie cukrowni rolniczych w Polsce mamy kilka, a cukrownia „Podole" wyróżnia się wśród tych rolniczych spółek akcyjnych tylko tym, że zbudowano ją — z małą resztą — za pieniądze Państwowego Banku Rolnego.

Fakt, że drobni rolnicy są nominalnymi współwłaścicielami, nie przesądza jeszcze o nadzwyczajnych zaletach takiej fabryki, bowiem zanim wartość akcji spłacą dostawą buraków, zapewne same ich akcje znajdą się w portfelach obszarników, jak to już działo się dawniej w innych dzielnicach Polski.

Proces odkupu akcji przez zamożniejszych nastąpi, jeżeli nie zaraz, — to w każdym razie niezadługo i drobno - współudziałowy charakter cukrowni zniknie.

Nas z punktu widzenia robotniczego interesują specjalnie etyczne walory, jakie reprezentuje cukrownia „Podole", zwłaszcza te, które dotyczą zagadnień pracowniczych.

Prawie całą załogę robotników fachowych dyrekcja cukrowni angażowała na kontrakty pisemne, *zobowiązując się płacić stawki zarobkowe ustalone układem zbiorowym, obowiązującym w cukrowniach województw centralnych i wschodnich.*

Większość tych fachowców ściągnięto z cukrowni czynnych, gdzie pracowali jako robotnicy stali.

I oto po paru tygodniach w czasie trwania kampanii, gdy robotnicy nie mieli już możności powrotu do dawnych miejsc pracy, wymówiono im kontrakty i obniżono płace.

Płace obecne są przeciętnie o *40 proc. niższe,* jak w innych cukrowniach.

W dodatku przez cały okres kampanii robotnicy fachowi pracowali po 12 godzin dziennie, bez żadnej dopłaty za godziny nadliczbowe.

Wogóle dyrekcja ignoruje bez skrupułów *obowiązujące ustawodawstwo pracy.*

Naprzykład: urlopów udzielono całej załodze *w miesiącu styczniu.* Również narzuca się robotnikom, pod groźbą zwolnienia, *system akordów, nie od sztuki, a za przepracowaną dniówkę.*

Interwencja przedstawiciela Zw. Zaw. Rob. Cukrowni u prezesa Zarządu Spółki nie przyniosła odprężenia, gdyż p. prezes ... związków robotniczych nie uznaje (!!).

Zachodzi teraz pytanie: czy kapitałów banków państwowych nie da użyć się bardziej celowo dla gospodarstwa społecznego, niż przez udzielenie ich spółkom prywatnym dla indywidualnych korzyści i uprawiania wyzysku pracowników?

Czy wypożyczanie kapitałów państwowych spółkom prywatnym nie powinno być uwarunkowane tym, że w żadnym razie nie mogą one pogłębiać przeciwieństw społecznych?

Robotnicy cukrowni „Podole" zorganizowani w Zw. Zaw. Rob. Cukrowni żądają zrównania warunków ich egzystencji z robotnikami innych cukrowni.

Wypadek w fabryce Solvay

W czasie pracy w fabryce Solvay w Borku Fałęckim, robotnik Stanisław Kaczor (lat 32), doznał oparzenia oczu I stopnia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

Wiadomości z całej Polski

MORD CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Do szpitala w Tarnowie przywieziony został autem przez dwóch osobników ciężko ranny mężczyzna, którego zgłoszono, jako Wolfa Czernowicza z Pińczowa. Równocześnie osobnicy ci wręczyli dyżurnemu lekarzowi kartkę od dr. Gałązki, który poprzednio miał opatrzyć rannego, a następnie, nie złożywszy żadnych wyjaśnień, odjechali.

U Czernowicza stwierdzono ranę tłuczoną czaszki i wypłynięcie mózgu. Po kilku godzinach zmarł.

Zarządzono śledztwo celem wyświetlenia zagadki śmierci Czernowicza.

PADŁ OD PETARDY WŁASNEGO WYROBU.

W Tarnowie, w domu przy ul. Kościuszki, zamieszkały tam 24-letni Fr. Łachecki, zajęty był przy fabrykowaniu petard. W pewnej chwili nastąpiła silna detonacja. Jedna z bomb wybuchła, raniąc ciężko Łachockiego, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala pow.

Na miejsce wypadku przybyła policja oraz sędzia śledczy, celem przeprowadzenia dochodzeń.

FABRYKOWAŁ SPIRYTUS.

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu odpowiadał Antoni Gorczewski z Zalesia, oskarżony o potajemne pędzenie spirytusu. Podczas rewizji znaleziono u niego aparat kompletny, służący do fabrykacji spirytusu, oraz większą ilość gotowego zacieru.

Sąd skazał oskarżonego na tysiąc zł. grzywny.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

W podziemiach kopalni węgla w Brzeszczach 40-letni Stanisław Korczyk został najechany lokomotywą kolejki. Nieszczęśliwy doznał skomplikowanego złamania żeber oraz obojczyka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala pow. w Białej.

Metody walki z ruchem robotniczym

Stosunki w Brześciu n|Bugiem

Inspektor Pracy 39 Obwodu w Brześciu n/Bugiem nadesłał do Centrali Zw. Rob. Przem. Budowlanych, Drzewnych, Ceramicznych i Pokr. Zaw. w Polsce pismo, w którym zawiadamia Zarząd Główny w Warszawie, ul. Wadecka 9, że otrzymał doniesienie ze Starostwa Powiatowego w Kosowie Pol., iż Oddział Związku na terenie gm. Różana „nie przejawia żadnej działalności, oraz że przewodniczący tamtejszego Oddziału złożył deklarację o skreślenie go z ewidencji czynnych Związków", wobec tego Inspektor Pracy prosi o odpowiedź w sprawie wykreślenia Oddziału z rejestru.

Tamtejszy Zarząd nadesłał wyjaśnienie, że przewodniczący nie składał deklaracji o wykreślenie Oddziału z rejestru, lecz, że był on wzywany na posterunek P. P. w Różanie, **celem złożenia rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Oddziału, ponieważ przeciwko niemu była robiona nagonka przez p. Romualda Baczyńskiego, kierownika tamtejszej szkoły powszechnej i prezesa Oddziału „Związku Strzeleckiego". P. Baczyński był aż tak dalece „czynnym" na tamtejszym terenie, że podczas akcji robotników w firmie „Inwest", której Zarząd znajduje się w Warszawie przy ul. Bagatela 1, kiedy robotnicy upominali się o podwyżkę i nie chcieli przystąpić do pracy dopóki ich warunki nie zostaną uwzględnione — p. Baczyński nie tylko, że zakazał robotnikom - strzelcom należenia do organizacji zawodowej, lecz po porozumieniu się z firmą „Inwest", kierował strzelców do pracy jako łamistrajków (!).**

Na początku r. b. p. Baczyński został mianowany prezesem miejscowego O. Z. N., założył nowy Związek i wtedy postanowił ostatecznie Związek Klasowy „zlikwidować", stawiając w agitacji Zarządowi Oddziału wszelkiego rodzaju zarzuty, np., że się nie wylicza ze składek i przywłaszcza pieniądze, zaś komendant miejscowego posterunku P. P. wezwał przewodniczącego i skarbnika Oddziału i zażądał wyliczenia się z pieniędzy, zbieranych ze składek, poczym stwierdził, **że rachunki Oddziału są w porządku i żadnego przywłaszczenia pieniędzy nie było. Jednak p. Baczyński w dalszym ciągu „rozwijał swoją działalność" aż w końcu przewodniczący Oddziału został ponownie wezwany na poterunek P. P. i w końcu był zmuszony do zrzeknięcia się mandatu przewodniczącego Oddziału (!!).**

Jednocześnie dowiadujemy się, że p. Baczyński został usunięty ze stanowiska prezesa O. Z. N. i dopiero wtedy nagonka na Związek Klasowy przycichła.

Tego rodzaju metody są stosowane i na innych terenach; specjalnie właśnie w woj. wschodnich, gdyż miejscowym kacykom, korzystającym z poparcia różnych czynników, wydaje się, że im wszystko wolno. Wciągają takie organizacje, jak „Strzelec" i „Zw. Rezerwistów" do walki z ruchem klasowym, oraz zabraniają strzelcom i rezerwistom należeć do organizacyj zawodowych; na tym nie polega konsolidacja, wprost przeciwnie!

Robotnicy aż nadto dobrze rozumieją, co kryje się za tego rodzaju akcją.

Kącik radiowy

MIKROFON WŚRÓD GWIAZD.

Pośród letnich atrakcyj programowych Polskiego Radia zachęca do słuchania audycja p. t. „Mikrofon wśród gwiazd", która nadana będzie w dwuch częściach: dn. 15.6 o godz. 22.15 i dn. 18.6 o godz. 16.

Mikrofon znajdzie się tym razem wśród gwiazd... filmowych i rewiowych. Znani słuchaczom — śpiewacy z filmów dźwiękowych, jak Charlie Kunz, Bing Crosby, Turner Layton, Greta Keller, Willy Fritsch, Comedian Harmonists, Chór Dana i wielu, wielu innych.

Audycję wraz z konferansjerką opracował Wacław Podhorski - Okołow.

DETEFONY DLA CHAŁUPNIKÓW W BRZEZINACH.

Na terenie słynnego w całej Polsce miasta chałupników krawców w Brzezinach powstał oddział Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju który ma za zadanie zradiofonizowanie mieszkań chałupników przy pomocy Detefonów. Będą one sprzedawane na raty po 50 gr. Nadto chodzi o radiofonizację świetlic stowarzyszeń i szkół na terenie Brzezin.

Ze względu na trudną sytuację ekonomiczną chałupników Społeczny Komitet stara się o uzyskanie odpowiednich kredytów na zbiorowy zakup radioodbiorników.

Radio warszawskie

WTOREK, 14 Czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Konik polny i mrówki" — słuchowisko dla szkół. 11.40 Czajkowski (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Jawor, Jawor, Jaworowi ludzie" — bajka dla dzieci. 15.35 Akt. finans. - gospod. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kwintet Wilkosza i Halina Zachert — śpiew. 16.45 „Jan Matejko" — opow. biograficzna. 17.00 Muz. tan. w wyk. zespołu Rynasa. 18.00 „Otwieramy ul" — pog. 18.10 D. Danczowski — wiolonczela. 18.45 „Hanka i Jagusia" — scena z pow. Reymonta „Chłopi" (Lato). 19.00 Rec. śpiewaczy Edwarda Bendera — bas. 19.20 Pog. akt. 19.30 Kwartet ludowy Alojzego Zaremby. 19.50 Aud. dla wsi. 20.00 Festiwal muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie. W przerwie ok. godz. 20.50 Dziennik. 22.15 Wiad. sportowe. 22.25 „Mozaika muzyczna". 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Al. Bielakow — śpiew, S. Herman — skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 17.00 Historia tramwaju — pog. 17.15 Mozart (płyty). 18.20 Muz. lek. 22.00 „Co słychać" — rozmówka Jerzego z Kadziusiem. 22.30 Drobne utwory kameralne (płyty). 23.15 Muz. (płyty).

ŚRODA, 15 czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 Z przygód leśnego ludka — op. dla dzieci.. 11.40 Fragm. z dawnych oper (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Orkiestry P. P. W. 16.45 „Lotnictwo sanitarne" — odczyt. 17.00 Muz. tan. 18.00 Rezerwat wykapów Wisły — pog. 18.10 „Rozpoczynamy naukę pływania". 18.22 Rec. fortep. M. Trombini - Kazuro. 18.47 „Hanka i Jagusia" — scena z pow. Reymonta „Chłopi". 19.02 Pieśni w wyk. A. Witowskiej - Kamińskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Polska muz. tan. (płyty). 19.50 Aud. dla wsi. 20.00 Festival na Wawelu. 22.05 Trans. meczu Polska — Francja. 22.50 Muz. (płyty). 23.00 Ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Rewia amerykańskich pieśniarzy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rynasa. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Słynni wiolonczeliści (płyty). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „W pałacu Króla Jana" — felieton. 22.15 Rec. śpiewaczy W. Myszkowskiego. 22.40 Koncert beethowenowski (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

2) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— O rety! — rzekł przerażony — Czyżby?

— Wła...śnie. A jego lokator niewątpliwie traktuje to jako teren prywatny. Nie będzie chciał oglądać przez okno nieznajomych mężczyzn — grubych mężczyzn — (panna Whittaker uznała za właściwe wyrazić się dokładniej) skaczących do wody. Musi pan więc kąpać się gdzieindziej. To wszysko, co chciałam powiedzieć. Dowidzenia, panie Vanringham.

Cofnęła się w głąb domu — właściwym sobie wykwintnym płynnym ruchem, jak łabędź o manierach damy, — a Tubby, postawszy przez chwilę na tym samym miejscu z ponurą zmarszczką na twarzy — poszedł przed siebie, trącając kamyki.

Gdy szedł, dusza jego znajdowała się w mrocznym chaosie sprzecznych uczuć. Ta kobieta potraktowała go w sposób, wobec którego mężczyzna, posiadający nawet tak niską opinię o płci pięknej, jak nieboszczyk Szopenhauer — musiałby gwizdnąć z niedowierzaniem, — ale chociaż Tubby czuł dla niej pogardę i nienawiść, z przykrością doszedł do wniosku, że wciąż ją jeszcze kochał. Miałby ochotę cisnąć cegłę w głowę Prudencji Whittaker, jednocześnie jednak pragnąłby — i to, jeżeli chodzi o ścisłość, o wiele bardziej — przycisnąć ją do siebie i pokryć jej twarz palącymi pocałunkami. Cała sytuacja była bardzo skomplikowana.

Idąc bez celu, znalazł się na drodze ku zabudowaniom folwarcznym, a jeżeli potrzeba jakiegoś dowodu głębi ponurych uczuć, w jaką został wtrącony — wystarczy fakt, że przeszedł przez bramę, zanim uświadomił sobie, że po drugiej stronie rozlega się donośny, potężny głos. Upłynęło pełne ćwierć minuty, zanim głos ten dotarł do jego świadomości, skłaniając go — przede wszystkim — do zatrzymania się, a potem — do odwrócenia się i zbadania, co się mianowicie stało. Dusza jego mogła być pogrążona w chaosie, ale nie miał zamiaru przeoczyć niczego, co było interesujące.

Głos, który — jak Tubby zdążył tymczasem rozpoznać — należał do jego gospodarza, sir Buckstone'a Abbotta, przeszedł w ponury pomruk, ale gdy Tubby minął bramę — podniósł się znowu, osiągając swą największą siłę.

Tubby zajrzał i zobaczył, że sir Buckstone rozmawiał właśnie ze swą córką Imogeną, znaną w kołach, w których się obracała, jako Janka.

Sir Buckstone Abbott wydawał się ogarnięty czymś, co podobne było do szału. Słońce i świeże wiatry, wiejące na wyżynach, wśród których mieszkał, nadały jego twarzy zdrowy czerwony kolor. Teraz kolor ten ściemniał, przechodząc w purpurę — i nawet z odległości można było dostrzec gniewne błyski w oczach. Można to sobie było wytłumaczyć tylko w ten sposób, że stary jegomość wypędzał ze swego domu córkę, kóra zbłądziła; wrażenie to spotęgowały zasłyszane słowa:

— Ośla głowo! — wołał tak, jak wołałby każdy ojciec do grzesznej córki, pochylając się nad skuloną dziewczyną — idiotyzm, wariactwo, kretynizm!

Ale Janka Abbott nie skuliła się pod wpływem wstydu czy wyrzutów sumienia. Oto w wewnętrznych organach jej małego, dwuosobowego samochodu marki Widgeon powstało jedno z tych drobnych, rozkosznych niedomagań, którym tak często ulegał — i Janka pochylona była nad nim z narzędziami. Teraz podniosła się, ukazując drobną, smukłą postać pięknej, dwudziestoletniej dziewczyny o jasnych włosach i chłopięcej rzeźkości ruchów. W oczach koloru bławatków widniało tkliwe światło, które pojawia się w spojrzeniach kobiet, ilekroć mają do czynienia z krnąbrnym dzieckiem, albo z błądzącym rodzicem.

— Głowa do góry, Buck. Bądź mężny.

— Nie mogę.

— Dajże spokój. Gdzież jest twój męski duch?

— Złamany. Zupełnie złamany.

— Nonsens. Mówię Ci, że wszystko będzie dobrze.

— Tak mówi twoja matka — rzekł sir Buckstone, przejęty tym zbiegiem okoliczności.

— A co matka myśli dzisiaj, Manchester pomyśli jutro. Już ja to załatwię. Pozostaw to mnie.

— Ale te rekiny mają zawsze za sobą prawo. Są z tego słynne. Założę się, że Bushy... Och, Boże, oto Chinnery — mruknął sir Buckstone i ulotnił się zręcznie. Chociaż był zbudowany solidnie i znajdował się w wieku, kiedy stawy mają tendencję do tracenia swej giętkości, poruszał się zawsze bardzo żwawo, ilekroć dostrzegał któregoś ze swych pensjonariuszy. W szczególności, gdy chodziło o pana Chinnery, któremy sir Buckstone winien był pieniądze.

Tubby wszedł do garażu zaintrygowany. Żądza wiedzy skłoniła go chwilowo do zapomnienia o swym zmarnowanym życiu.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Cjankiem przerwała życie które stało się cierpieniem

W mieszkaniu własnym przy ul. Cząstkowskiej nr. 32 popełniła samobójstwo, trując się cjankiem Stefania Kociołczyk, lat 40, żona tramwajarza. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Kociołczykowa od kilku lat chorowała na żołądek i z każdym dniem choroba robiła postępy. — Kobieta zdawała sobie sprawę, że nie wyleczy się. Ponieważ cierpienia stawały się coraz większe, postanowiła odebrać sobie życie. Wczoraj w godzinach południowych kobieta w obecności 13-letniego syna wsypała do wody trucizny.

Dziecko zainteresowane spytało matki co wsypała do wody. Matka odpowiedziała, że czuje się źle i zamierza zażyć lekarstwo i w tym momencie wypiła zawartość szklanki. Kociołczykowa padła nieprzytomna na podłogę.

Chłopczyk rzucił się matce na ratunek, bowiem ojciec jego pełnił służbę na tramwajach. Krzyki i rozpacz dziecka usłyszeli sąsiedzi, zamieszkali w pobliżu domku Kociołczyków, i wezwali Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć Kociołczykowej wskutek zatrucia cjankiem.

Walka o mężatkę
Obronili honor—pałamali kości

W niedzielę około godz. 17-tej na placu zabaw przy zbiegu ulic Radzymińskiej i Handlowej doszło do wielkiej awantury, w której brali udział wszyscy uczestnicy zabawy. Kilka osób zostało ciężej poturbowanych.

Jeden z uczestników zabawy zaczepił Janinę Rozkosz, lat 27, żonę dozorcy, zam. przy ul. Handlowej nr. 3. Widząc to mąż Rozkoszowej, Ludwik, lat 30, podszedł do mężczyzny i zwrócił mu uwagę. Wywiązała się sprzeczka, — która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Obecni na placu zabaw podzielili się na dwa obozy i wynikła ogólna bijatyka. Rozkoszowa upadła na ziemię i została stratowana przez tłum. Zawiadomiono policję XXIV kom. P. P., skąd przybyło kilku policjantów, którzy przywrócili porządek.

W czasie bójki Rozkosz został zraniony w prawy bok, żona jego doznała złamania lewego uda oraz ogólnych obrażeń. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Rozkoszową do szpitala Św. Ducha, Rozkosza zaś na własne żądanie przewiózł do domu. Policja zatrzymała jako sprawcę poranienia Rozkosza Józefa Cholewskiego (Modlin).

Podziękowanie

Władzom Partii, Sportu Robotniczego, Robotniczym Klubom Sportowym, orkiestrze f. „Pocisk“ i tym wszystkim towarzyszom — którzy wzięli udział w pogrzebie, brata mego, Zygmunta, tą drogą składam proletariackie podziękowanie

Władysław Pietrzykowski.

W sprawie wyborów samorządowych
wypowiedziała się Unia Zw. Pracown. Umysł.

W niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna Unii poświęcona omówieniu najaktualniejszych zagadnień bieżących.

Rada Naczelna uchwalia przede wszystkim powołanie Komitetu uczczenia XX-lecia Niepodległości, ustaliła normy zbiórki na ten cel oraz przeznaczenie zebranych kwot na dozbrojenie armii oraz 1/3 na budowę szkół powszechnych.

Następnie Rada Naczelna przystąpiła do sprawy samorządu terytorialnego. Rada Naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projektowi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając mu kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jednostkowej władzy prezydenta miasta i administracji państwowej.

W odniesieniu do projektowanej ordynacji wyborczej Unia Pracowników Umysłowych stwierdza, że warstwa pracownicza stanowi w miastach ważny czynnik ekonomiczny i kulturalny, który powinien posiadać własną reprezentację w samorządzie. Ordynacja wyborcza powinna być przeto tak skonstruowana, aby umożliwiała pracownikom umysłowym uzyskanie własnego przedstawicielstwa. W szczególności Unia przeciwstawia się dzieleniu miasta na wiele okręgów, co z uwagi na rozproszenie pracowników umysłowych pozbawia ich wszelkich szans w wyborach.

Poza tym Rada Naczelna powzięła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości wśród pracowników umysłowych i t. p.

Pod wpływem alkoholu
przyjaciele zamienili się na wrogów

Po wyjściu z restauracji przy ul. Grójeckiej nr. 63 Stefan Piasecki, zamieszkały we Włochach, który wraz z dwoma kolegami raczył się tam alkoholem, został przez nich na ul. Nieborowskiej napadnięty i obezwładniony. Towarzysze libacji dotkliwie pobili Piaseckiego i zrabowali mu z kieszeni marynarki 20 zł.

Piaseckiego obronił patrolujący policjant, który zatrzymał awanturników i przeprowadził ich do komisariatu, gdzie okazało się, że są to Stanisław Fukowski i Józef Piechal. Obu osadzono w areszcie.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ PLASTYKÓW

p. n. „Sztuka Społeczna“ odbędzie się w czwartek 16 b. m. o godz. 9 rano. Zbiórka na ul. Wareckiej 7. Wycieczkę organizuje „Dzielnica „Śródmieście“ P. P. S.

Wystawa mieści się na Osiedlu W. S. M. na Rakowcu. Zwiedzajcie ją licznie.

Uwaga brukarze
asfalciarze i robotnicy sezonowi!

We czwarek, dnia 16 czerwca r. b. o godz. 10-ej w pierwszym, a o 10.30 w drugim terminie, w lokalu Związku przy ul. Kaczej 7, odbędzie się Walne Zebranie brukarzy, asfaltciarzy, robotników zatrudnionych przy wodociągach i kanalizacji, oraz na robotach publicznych.

Jednocześnie wzywamy wszystkich robotników, którzy zgodnie z uchwałą Komisji Centralnej Zw. Zaw. winni należeć do C. Z. R. P. D. C. i P. Z. w Polsce, a dotychczas nie przerejetrowali się, o zgłoszenie we wtorek i środę od godz. 18—20 do lokalu Związku przy ul. Kaczej 7, celem przerejestrowania.

Robotnicy, którzy w tym terminie przerejestrowani — będą mieli prawo głosu na Walnym Zebraniu.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MARYMONT —ŻOLIBORZ P. P. S. Posiedzenie Komitetu we wtorek dnia 14 b. m. o g. 7.30 wiecz.

DZIELNICA P. P. S. „ŚRODMIEŚCIE“. We wtorek, 14 czerwca o g. 8.30 odbędzie się kurs Przeszkolenia z referatem na temat „Program i statut PPS.“

Posiedzenie Prezydium odbędzie się w środę o godz. 8.30 wiecz.

ZWIĄZEK INTROLIGATORÓW urządza we wtorek 14 czerwca o g. 5 po poł. w lokalu Elektoralna 27 odczyt tow. Baryki na temat „Hiszpania“.

STOW. B. WIĘŹNIÓW POLIT. ulica Senatorska 36, we wtorek, dnia 14 czerwca 1938 r. o godz. 18 odbędzie się zebranie Kobiet z ref. tow. St. Himmlowej.

Młodzież P.P.S.

Posiedzenie Okręgowego Wydziału Młodzieży P. P. S., łącznie z przewodniczącym Kół, odbędzie się we wtorek dn. 14 bm. o godz. 7 wiecz. ul. Długa 21.

T. U. R.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ

Oddział Warszawski TUR. organizuje dla swych członków i Związków Zawodowych w piątek 17 czerwca wycieczkę na Wystawę Sztuki Społecznej do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Rakowcu.

Zbiórka przy ostatnim przystanku tramwajowym linii 7 i 8 o godz. 17-tej. Wejście bezpłatne.

ODCZYTY.

W bieżącym tygodniu Warsz. Oddz. TUR. urządza następujące odczyty:

Środa, 15 czerwca. Dzielnica Marymont (Oksywska 15) godz. 19-ta. Ref. tow. Stefan Matuszewski n. t. „Zagadnienie demokracji i socjalizmu“.

Piątek, 17 czerwca. Związek Szoferów (Królewska 16) godz. 19.30. Ref. tow. Jan Dąbrowski n. t. „Polityka międzynarodowa“.

Pościg za rabusiem

Do przechodzącego ul. Marszałkowską róg Al. Jerozolimskich Józefa Kozłowskiego, zam. przy ul. Marymonckiej nr. 13, podbiegł jakiś osobnik, który wyrwał Kozłowskiemu złoty zegarek z dewizką, znajdujący się w kamizelce i począł uciekać. Kozłowski szybko zorientował się w sytuacji i puścił się w pogoń za rabusiem, alarmując przechodniów.

Rabuś uciekał w kierunku dworca Głównego. Koło komisariatu kolejowego zagrodził mu drogę policjant, lecz rabuś wyrwał mu się i wbiegł do poczekalni dworca i tu usiłował wydostać się na peron. W przejściu zatrzymali go bileterzy zaalarmowani krzykami: „Trzymaj złodzieja“!

Okazało się, że jest to Ireneusz Kubak, lat 27, zam. przy ul. Dobrej 86. W czasie rewizji znaleziono przy nim zrabowany Kozłowskiemu zegarek. Zuchwałego rabusia osadzono w areszcie.

Łańcuch prasowy

Tow. Osóbka Edward wpłaca zł. 5 i wzywa tow. tow.: z Końskich i Wielunia oraz Klejna A., Górnickiego R. z Warszawy (Rakowiec).

Tow. Frejman Szymon wpłaca zł. 3 i wzywa tow. tow.: Tołwińską Annę, Tołwińską Alicję, Haubolda Karola i Broeckera Romana.

Ob. Święcicka wpłaca zł. 3 i wzywa ob. ob.: Rapacką Marię, Bogdanowiczową Wandę, Niemyńską Marię, Karmańską Halszkę, Sochacką Jadwigę, Kielanową Marię i Frindta Karola.

Tow. Podlasianka wpłaca zł. 3 i wzywa tow. tow.: Balsingerową M., Piwowarską J. i Wawrzyńską W.

Tow. Mackiewicz Mieczysaw wpłaca zł. 3 i wzywa tow. tow.: Bińkowskiego Józefa, Keniga Mariana i Libracha Ludwika.

Tow. Sokołowska Z. wpłaca zł. 3 i wzywa tow. tow.: Rapackiego Tadeusza, Siudyłę Zdzisława, Bożydara Saloniego i Zaborskiego Zygmunta.

Nasza rubryka

PROFESOR GIMNAZJUM, dyplomowana nauczycielka francuskiego i niemieckiego wyjedzie na kondycję. Żelazna 43 — 27, telefon 336-39

STOLARZ POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy, chętnie przyjmie na wyjazd. Oferty do administracji „Robotnika“, Warecka 7. pod „kawaler“.

Z muzyki
OPERETKA NA WOLI

Dobrą, wesołą a nadewszystko dobrze wyreżyserowaną sztukę wystawia obecnie — proszę zgadnąć — nie Opera, Wielka Rewia lub inny głośny teatr stołeczny a skromna pod względem środków scena Dyrekcji Tramwajów i Autobusów.

O amatorskich teatrach zazwyczaj się nie pisze. Ten teatrzyk przy ul. Młynarskiej tak dużo pracuje dla sztuki, że należy mu się nie tylko notatka ale i pochwała. Prowadzoną jest przy tym fachową, energiczną ręką i głową prof. M. Sowilskiego, który umie z amatora sceny zrobić aktora.

Tak właśnie jest w „Biednej dziewczynie“ Krenna z muzyką Kühna.

Wodewil ma życie sceniczne, werwę dowcip, miłą muzyczkę. „Małgorzatko, godnaś uwielbienia“ weszło już w przysłowie a wdzięk i ładny głos p. Perkowskiej rozchodzi się echem nie tylko po całej Woli. Razem z p. Wesołowskim (Muki) stanowi ona parę świetną, która nie tylko miłośnika sceny ale każdego widza rozrusza.

Cały zespół jest zgrany. Bawią się na scenie, a publiczność śmieje się razem ze sceną. Warto, doprawdy, powiększyć zespół orkiestrowy pod dyr. kapelmistrza Cymermana aby całość mogła dorównać najlepszym operetkom naszym, obliczonym oczywiście nie na efekt zewnętrzny a na prawdę i szczerość sceniczną.

Proszę zresztą sprawdzić jak dla sceny pracują tramwajarze. Na Młynarską nie daleko. Zachęcam nie dla reklamy, bo tej teatrzyk nie potrzebuje, ponieważ jest bezpłatny.

E. O.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI. Dziś i codziennie „Manewry jesienne“.

TEATR NARODOWY: Punkt. 8 wiecz. arcywesoła komedia „Gęsi i Gąski“ Bałuckiego w reż. Zelwerowicza.

Od czwartku — z powodu wyjazdu znacznej części zespołu Teatru Narodowego na występy do Krakowa — przedstawienia komedii Bałuckiego „Gęsi i Gąski“ ulegną kilkudniowej przerwie, w czasie której na afisz wróci „Cyrano do Bergerac“ z Leszczyńskim w roli tytułowej i Kajzerówną jako Rokseną.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie świeżo wystawiona sztuka H. Murgera i T. Barriere'a w nowem opracowaniu M. Hemara „Cyganeria Paryska.

TEATR MAŁY: Dziś i codziennie kom. F. Molnara „Nowa Dalila“.

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. ostatnie przedstawienia interesującej i świetnie granej komedii „Serce“ w reż. Wysockiej ze Smosarską, Kościeszanką, Wasiutyńską, Brydzińskim, Wesołowskim i Śliwińskim, dekoracje Jarockiego.

Od czwartku wznowienie „Daru poranka“.

TEATR LETNI. Punkt. 8 wiecz. „Nie trzeba mnie było przejechać“ z Dymszą.

TEATR MALICKIEJ co wieczór zapełniony do ostatniego miejsca na świetnej węgierskiej komedii M. Laszlo „W perfumerii“.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś komedia satyryczna „Romans z Urzędem Skarbowym“ z Andrzejewską, Bodo i Orwidem na czele zespołu. Początek o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR WIELKA REWIA. Wieczory tańca i pieśni egzotycznych w wykonaniu Zespołu Dziewcząt Jemenickich.

MAŁE QUI PRO QUO. Dziś rewia ... „Od czego mamy Rząd?“.

TEATR KAMERALNY: Dziś wesoła komedia, przy współudziale i w opracowaniu reżyserskim Karola Adwentowicza p. t.: „By rozum był przy młodości“. W rolach głównych wystąpią: Irena Grywińska, Jadwiga Pytlasińska, Jerzy Liedtke, Włodzimierz Ziembiński, oraz Michalina Zamiłło i J. Rubczak.

TEATR „8.15“ daje codziennie „Krysię Leśniczankę“.

INSTYTUT REDUTY. Ostatnie przedstawienia komedii A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“ w reżys. J. Osterwy.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): komedia H. Sudermana — „Walka motyli“.

GORĄCE PRZYJĘCIE „CYGANERII PARYSKIEJ“ W TEATRZE POLSKIM.

Wystawiona świeżo w Teatrze Polskim transkrypcja teatralna słynnej Murgerowskiej „Cyganerii“, dokonana na tle sztuki T. Barrière'a przez Mariana Hemara, zdobyła w pomysłowej inscenizacji K. Ziembińskiego i w wybornej grze licznego zespołu z Modzelewską, Barszczewską, Żabczyńską, Ziembińskim, Michalakiem, Kaczmarskim, Kondratem z Woszczerowiczem w rolach głównych — gorący aplauz widowni, to szczerze rozbawionej wesołymi perypetiami akcji scenicznej, to znów naprzemian serdecznie wzruszonej w momentach uczuciowych.

DYMSZA — MAGNESEM TEATRU LETNIEGO.

Nieporównany komik Adolf Dymsza — to magnes przyciągający wszystkich do Teatru Letniego na arcydowcipną farsę „Nie trzeba mnie było przejechać“. Dymsza jako tramp z pod mostów Paryża — pan młody z musu, imaginowana ofiara wypadku samochodowego i chory z interesu, budzi co wieczór huragany śmiechu na rozbawionej widowni.

Ogłoszenia drobne

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 7): „Prawda zwycięża“.
ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu“.
ANTINEA: Władca z Emilem Janingsem.
ACRON: „Piętro wyżej“ i „Klub kaluchów“.
AMOR: „Niewinnie się zaczęło“.
AS: „Magiczny klucz“.
BAŁTYK: „Pani Walewska“.
BIS: (Elektoralna 21): Czarny Orzeł“ i „Pierwszy pocałunek“.
CASINO: „Dama Pikowa“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Piętno przeszłości“.
CZARY: „Człowiek, który żył dwa razy“ i „Kariera panny Joanny“.
EDEN (Marszałk. 31a): „Tarzan i zielona bogini“ i „Przygoda telefonistki“.
ELITE: „Zawiniłam“ i „Niewiniątko“.
EUROPA: „Zakochani wrogowie“.
FAMA (Przejazd 9): „Podwójne wesele“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Dzień na wyścigach“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Towarzysze broni“ i „Wesoły donżuan“.
FORUM (Nowowiniarska 14): „King Kong“ i Sam Dodsworth“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Byłam szpiegiem“.
HELIOS: „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Buster Keaton“.
IMPERIAL: „Księżniczka cygańska“.
ITALIA: „Alarm w Pekinie“.
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Błękitna parada“ i „Toni z Wiednia“.
KOMETA (Chłodna 49): „Bohaterowie naszych czasów“ i rewia.
MAJESTIC: „Świat mówi o nas“.
MARS: „Robert i Bertrand“. winny“ i „Ostatni Mohikanin“.
MUCHA (Długa 10): „Dunia, córka poczmistrza“ i film polski.
MEWA: „Jadzia“ i „Zamek tajemnic“.
METRO (Smocza 30): „Café Metropol“ i „Walka z sobowtórem“.
MASKA (Leszno 70): „Szampański walc“ i „Zbieg z Jawy“.
MIEJSKI (Długa 25): „Jej obrońcy“.
NOWA TOMBOLA: „Ostatnia noc skazańca“ i „Detektyw Helena Garfield“.
PAN: „Cień Szanghaju“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Ich stu i ona jedna“ z Deanną Durbin i „Dorożkarz Nr. 13“.
PALLADIUM: „Ósma żona Sinobrodego“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Czar cyganerii“ i „Concertina“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Statek niewolników“ i „Wróg kobiet“.
PRAGA (Targowa 71): „Magiczny klucz“ i dod.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10) „Tylko raz kochała“ i „Jej obrońcy“.
RAJ: „Płomienne serca“ i dodatki.
RIALTO: „Dwaj więźniowie pani Vicki“.
RIVIERA: „Żółty pył“ oraz dodatki.
ROMA (Nowogrodzka 45): „Groźny Bill“.
ROXY (Wolska 14): „Włóczęgi północy“ i „Toni z Wiednia“.
SOKÓŁ: „Szalona Claudette“ i „Prawo młodości“.
SORENTO: „Płomienne serca“ i „Miki kapelmistrzem“.
STYLOWY: „Prawda zwycięża“.
STUDIO: „Tygrys Esznapuru“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Nie całuj w kinie“ i „Cyrk Barnuma“.
ŚWIAT (Żoliborz): „Czarujące oczy“ i „Moja Panna Mama“.
ŚWIATOWID: „Dzisiejsza miłość“.
SFINKS (Senatorska 29): „Za zasłoną“ i „Tęcza dodatków Disneya“
ŚWIT: „Bohaterowie morza“.
TON (Puławska 39): „Wzgardzona“.
MUCHA: „Zemsta Tarzana“.
UNIA (Dzika 9): „Gdy jesteś zakochana“ i rewia.
WANDA: „Port Artura“ i rewia artystyczna.
VICTORIA: „Kalif Badgadu“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.